Cena egz. 20 groszy 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranice 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 150 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Lato polityczne.

Warszawa, 4 lipca.

Ubiegły tydzień minął pod wpływem dość sennych nastrojów w Sejmie i braku większego zainteresowania w Senacie. Znawcy gotowi są przypuszczać, że nie będzie lepiej, gdy sprawy samorządowe dostaną się pod obrady plenum sejmowego, które może na dwóch posiedzeniach załatwić się z nimi. Jednak sesja potrwa do dnia 20 bm.

Posłowie w komisjach sejmowych nie zdobyli się na generalny atak, aby zagrozić pozycjom rządowym, a jednak... jednak i przy tych małych utarczkach **rząd cofał się krok za krokiem.** Nie dbano już o prestiż, puszczono w niepamięć te czasy, kiedy zmianę projektów rządowych ten sam rząd uważał, jako sprawę własnego prestiżu i miał jedną odpowiedź: nic nie ustępować! Dziś robi się inaczej, aby społeczeństwo chciało i mogło nabrać przekonania, że właśnie ten rząd chce uczciwych i rzetelnych wyborów samorządowych, aby w ten sposób zachęcić społeczeństwo do masowego udziału w wyborach, aby wzbudzić entuzjazm do przyszłych wyborów sejmowych. Ten rząd szuka również ścisłego kontaktu z prasą i tym się tłumaczy konferencja prasowa na tematy samorządowe, jaka odbyła się w klubie sprawozdawców parlamentarnych przy udziale samego pana premiera i wiceministra Korsaka.

Już dawno nie stosowano takiego ceremoniału wobec przedstawicieli prasy, jak właśnie dzieje się to obecnie. To też z tym większym znakiem zapytania powitano tą **wielką ilość konfiskat, jaka spadła na prasę, przede wszystkim stołeczną.** Tak bardzo czuły obecnie na sprawy samorządu rząd gen. Składkowskiego nie szczędzi prasie białych plam, gdy spotka się z ostrzejszą krytyką dyskutowanych w sejmie projektów rządowych. Ale te konfiskaty mniej nas bolą. Przykrą rzeczą jest dla nas inna interwencja cenzorska: w ubiegłym tygodniu przez społeczeństwo przeszła **duża fala niepokoju o nasze najżywotniejsze sprawy.** Prasa zagraniczna szeroko poruszała sprawy polskie. Myśmy sami doskonale odczuli, jak fala zimnych wiatrów zaczęła napływać znad naszego Bałtyku i to w okresie Święta Morza. Temu niepokojowi dawała wyraz prasa, **co spotkało się z przeciwdziałaniem władz administracyjnych.** I dlatego mieliśmy tak liczne konfiskaty: niejednokrotnie zostawiano tylko tytuły artykułów, albo podpis autora.

I w tej chwili chcielibyśmy się przejąć szczerze tym wielkim optymizmem, jaki cechuje czynniki rządowe wobec tych zimnych wiatrów, które powiały znad wybrzeża morskiego, **gdańskiego.** Ale społeczeństwo na taki optymizm zdobyć się nie może — po prostu dlatego — że nie stać go na to.

Tymczasem pisma pełne są dobrze udanych fotografii reporterów: przedmiotem zainteresowania stał się minister spraw zagranicznych p. Beck i jego małżonka, którzy bawili w Lublinie na otwarciu wystawy koni, której protektorem jest minister spraw wojskowych p. gen. Kasprzycki. Chociaż nasz minister spraw zagranicznych jest artylerzystą, ale ze swoim znawstwem koni i zamiłowaniem do tego sportu dotąd się nie zdradzał tak widocznie, ani też jego małżonka. I gdy w tych lubelskich zdjęciach spotykamy się z takim beztroskim uśmiechem kierownika naszej polityki zagranicznej, to gotowiśmy przypuścić, że ani jedna chmurka nie przesłania naszego nieboskłonu politycznego i że jest to okres beztroskich i radosnych jego kanikuł.

Tymczasem tegoroczne lato polityczne nie zna kanikuły. **Sesja nadzwyczajna potrwa jeszcze powyżej dwóch tygodni.** Może też zabierze głos nowy senator prof. Bartel, który budzi swoją osobą zawsze zainteresowanie w światku politycznym. Ale szczególne ożywienie wykazują stronnictwa polityczne.

Ubiegłej niedzieli obradował w Warszawie zjazd najbardziej czynnych działaczy Stronnictwa Narodowego. Była to właściwie odprawa kierowników i prezesów wojewódzkich organizacyj. Prowadził ją p. Bielecki przy współudziale prezesa Kowalskiego. Referat polityczny wygłosił p. Berezowski, nast. poszczególni uczestnicy odprawy zdawali sprawozdania ze stanu organizacyjnego podwładnych im okręgów. Ustalono ogólne dyrektywy działania na

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Komisarze hitlerowscy w Austrii - złodziejami.

Żydzi zajmują wrogie stanowisko wobec państwa.

Wiedeń, 4. 7. (PAT). Gauleiter Buerckel wygłosił w Grazu przemówienie do przewódców politycznych Styrii, w którym poruszył sprawę komisarzy, naznaczonych w niektórych przedsiębiorstwach przez rząd narodowo-socjalistyczny. Buerckel oświadczył, iż **wśród komisarzy tych należy przeprowadzić generalną czystkę, okazało się bowiem, że niektórzy z nich nie czynią różnicy między własnością swoją a cudzą.** 12 z tych komisarzy, pochodzących przeważnie z Wiednia zostało już wysłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau. Rewolucja narodowo-socjalistyczna w Austrii wchodzi obecnie w nową fazę. **Oszołomienie i entuzjazm cechujące pierwszy okres po zwycięstwie, ustąpić muszą i zastąpione być muszą przez świadomą samodyscyplinę.** Wszelkie sprzeczne z prawem postępki karane będą z całą surowością. Nawiązując do kwestii żydowskiej w Austrii — stwierdził Buerckel, że **większość przebywających w więzieniach żydów dostała się tam nie z powodu swej narodowości, lecz z powodu zajmowania wrogiego stanowiska w stosunku do państwa.**

Wiedeń, 4. 7. (PAT). W związku ze zdecydowanym stanowiskiem gauleitera Buerckla w sprawie t. zw. „komisarzy kontroli przedsiębiorstw handlowych“, namiestnik Sayss Inquart wydał rozporządzenie, na mocy którego w dniu 1 sierpnia **komisarze ci muszą złożyć swoje urzędy i przedłożyć dokładne rozrachunki.** Ukazało się również rozporządzenie, na mocy którego pensja komisarzy nie może przekroczyć 80% ostatnio pobieranego wynagrodzenia. Zarządzenia te kładą kres nienaturalnym stosunkom, jakie wytworzyły sie w przedsiębiorstwach handlowych, z chwilą bowiem rozpoczęcia funkcyj, **komisarze ci, rekrutujący się częściowo z członków dawnej nielegalnej partii narodowo-socjalistycznej i w wielu wypadkach nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj handlowych, pobierali wysokie pensje, ktróe często rujnowały właściciela przedsiębiorstwa.**

Chińczycy wolą zatopić miasto, niż poddać je Japończykom.

Tokio, 4. 7. (PAT). Agencja Domei donosi: Naczelne dowództwo wojsk chińskich,. dążąc do powstrzymania ofensywy japońskiej na ostatniej linii obronnej Hankou, przebiegającej przez Hanyang i Wuszang, **postanowiło zniszczyć tamę na Yang-Tse pod Hankou.** Chińczycy wolą raczej zatopić miasto, niż dopuścić do okupowania go przez wojska japońskie.

Sukcesy Japończyków.

Tokio, 4. 7. (PAT). Agencja Domei donosi: Operacje wojsk japońskich, zmierzające do usunięcia resztek partyzantów chińskich zakłócających spokój w Chinach północnych, zostały ostatnio uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Niespodziewany atak, podjęty w dniu 28 czerwca przez jeden z oddziałów japońskich, **zadał druzgogący cios grupie wojsk chińskich, należącej do 8 armii komunistycznej,** skoncentrowanej w okolicy Szengan około 24 km na południowy wschód od Hantan w prowincji Hopei. Nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na polu bitwy kilkuset zabitych. Inny oddział japoński **zmusił do odwrotu wojska chińskie, operujące w pobliżu Yanwu** około 32 km na południe od Szengszou w prowincji Honan. Dzięki operacji tej **linia kolejowa Pekin—Hankou została oczyszczona z resztek partyzantów chińskich.**

Karanie szpiegów w Chinach.



W Chinach stracenie szpiegów, Chińczyków, stojących na usługach wywiadu japońskiego, odbywa się się na placach publicznych. Na zdjęciu widzimy scenę wykonania wyroku na zdrajców Ojczyzny.

Wiedeńczycy żenią się na rozkaz.

Wiedeń, 4. 7. (PAT). W Wiedniu daje się zauważyć **wzrost liczby małżeństw.** W stosunku do kwietnia 1937 r., w którym zawarto 709 małżeństw, w r. 1938 wykazała statystyka za mies. kwiecień liczbę 1.442, zaś w maju rb. odbyło się w Wiedniu 1.530 ślubów.

Turyści unikają Austrii.

Wiedeń, 4. 7. (PAT). Opublikowano ponownie odezwę gauleitera Buerckla, nawołującą **Niemców do odwiedzania Austrii** a zwłaszcza letnisk alpejskich. Powtórzenie tej odezwy spowodowane zostało małą frekwencją letników z Rzeszy w miejscowościach alpejskich.

Żydzi austriaccy uciekają do Ameryki

Wiedeń, 4. 7. (PAT). Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że aryjczycy posiadający austriackie paszporty będą mogli przedłużyć ich ważność na okres jednego roku. Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzonego niedawno **specjalnego urzędu paszportowego dla austriackich żydów.** Równocześnie zabrania się żydom zgłaszać się tam w nocnych godzinach, ponieważ z powodu ich hałaśliwego zachowania się budzą ze snu mieszkańców. Przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane aresztem. Rozporządzenie podkreśla równocześnie, że **sprawy paszportowe żydów, którzy pragną opuścić Wiedeń będą załatwione jak najszybciej.** To przyśpieszenie załatwienia spraw paszportowych dla żydów zostało spowodowane coraz liczniejszymi zgłoszeniami się o zezwolenie na wyjazd. Żydzi liczą się z tym, że program partii narodowo-socjalistycznej dąży do jak najszybszego przekazania przedsiębiorstw żydowskich w ręce aryjskie i będzie wykonywany systematycznie i szybko. **Zgłaszają się także żydzi nie zamożni, którzy nie mają możności zarobkowania w Austrii.** Emigracja żydowska kieruje się w ostatnich tygodniach **do Ameryki Północnej.** Nasilenie emigracji w tym kierunku wzrosło do tego stopnia, że na dwóch statkach amerykańskich, które odpływały w tych dniach z Hamburga zabrakło miejsca dla emigrantów wiedeńskich.

Cyklon na Ceylonie.

Colombo, 4. 7. (PAT). Ceylon został nawiedzony przez niezwkle **silny cyklon, który spowodował wielkie szkody.** Rzeki wystąpiły z brzegów. Liczne domy uległy zburzeniu.

Lato polityczne.

(Ciąg dalszy).

okres letni. Stron. Narodowe chciałoby wzmóc swą akcję już nie tylko w miastach, ale i na terenie wsi, którą to robotę prowadzi p. Wierczak, były poseł.

Tegoż dnia obradował w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Ozonu. Główny aktor gen. i senator p. Galica nie ma już teraz wiele do powiedzenia. **Ozon w terenie nie „uchwycił".** Rozłamowcy z p. Bojko, Migułem, Malinowskim, Rogiem i Langerem pozostają we „wspaniałym odosobnieniu", którego nic nie zdoła przerwać. Wieś skupiła się przede wszystkim w Str. Ludowym. W tych warunkach trudno sobie po prostu wyobrazić, co mogą wykoncypować działacze wiejscy Ozonu, aby znaleźć jakiś grunt pod nogami na wiejskim terenie, który dziś jest tak obcy Ozonowi, jak obcą jest nasza młodzież.

Natomiast wiele ma do powiedzenia Stronnictwo Ludowe i to już w najbliższym czasie, przygotowując się do wielkich obchodów „Czynu Chłopskiego" w dniu 15 sierpnia. Manifestacje te mają być zakrojone na szeroką miarę i np. w Częstochowie ma być około 100 tysięcy chłopów.

Lato polityczne tego roku nie zazna więc kanikuły. Wczoraj przyjechał do Warszawy sam Jan Kiepura, który w przerwie między jedną piosenką filmową i drugą może też wygłosić niejedną sentencję polityczną na temat konsolidacji i podnoszenia Polski wzwyż, aby aż w kościach trzeszczało. Mistrz od wysokiego „C" lubi często wiecować, kiedy to sam jest jedynym prelegentem i koncertmistrzem. Może mu się uda. (Rys.)

Pod kątem wydarzeń 1940 r.

Obawy konserwatystów przed frontem demokratycznym.

„Czas" przypomina, że w r. 1940 będą miały miejsce wybór Prezydenta R. P. i wybory parlamentarne. Prezydentem — pisze „Czas" — zostanie ten, kogo wybierze Zgromadzenie Elektorów. Ponieważ o składzie tego zgromadzenia decydują izby, więc elekt będzie tym samym osobą cieszącą się zaufaniem ich większości. No tak.

Ale „Czas" niepokoją inne sprawy. „Fakt powyższy — czytamy — bardzo się nie podoba lewicy sanacyjnej i opozycyjnej

„Wybór Prezydenta R. P. poprzedza o parę miesięcy wybory parlamentarne. Lewica obawia się więc, że Zgromadzenie Elektorów powołane przez obecne izby wybierze Prezydenta R. P., który, powiedzmy oględnie, nie będzie ich człowiekiem. Stąd kampania za przyśpieszeniem wyborów parlamentarnych. Szermuje się przy tym argumentem, że **izby obecne nie odzwierciedlają społeczeństwa, że trzeba je rozwiązać, by umożliwić wybór swobodny nowych izb".**

„Czas" chytrzy dalej i tak pisze o planie lewicy zarówno sanacyjnej, jak opozycyjnej:

„Grupy te, wbrew temu, co głosi ich propaganda, pragną przeprowadzenia wyborów na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji. Chcą, by wybory były przez administrację „robione", mają bowiem nadzieję, że na jej czele będzie stał ich człowiek. W ten sposób przeprowadzone wybory miałyby na celu wyeliminowanie z parlamentu wszelkich elementów narodowych, prawicowych, jak również tej części obozu legionowego, której przewodzą tzw. pułkownicy. **Parlament składał by się więc z Naprozonu, socjalistów, części ludowców, może kilku przedstawicieli tzw. Frontu Morges.** Parlament taki, powołałby rzecz prosta odpowiednie Zgromadzenie Elektorów. I w ten sposób poprzez wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, Polską **zacząłby rządzić jakiś centrolew czy front demokratyczny".**

Ta kombinacja wypadków „pod kątem wydarzeń 1940 r." wydaje nam się być fałszywą i nierokującą spełnienia nadziei organu konserwatystów. „Czas" dobrze wie, że Front Morges opowiada się za ustrojem republikańsko-demokratycznym, lecz ideowym postulatem tych dążeń jest katolickie państwo narodu polskiego. W takim ustroju i naszym konserwatystom nie spadł by włos z głowy. Po co tyle hałasu o nic.

„Czas" naturalnie opowiada się przeciw skróceniu kadencji izb ustawodawczych.

100-lecie urodzin Zeppelina.



8 lipca br. upływa sto lat od przyjścia na świat hrabiego Zeppelina, słynnego twórcy sterowców.

Orła polskiego nie zwrócono do Dworu Artusa.

Gdańsk, 4. 7. (PAA) Swego czasu donosiliśmy o usunięciu zabytkownego orła polskiego, który jako płaskorzeźba miedziana był ozdobą drzwi wejściowych do Dworu Artusa. Na polecenie władz gdańskich orła tego usunięto w związku z rzekomymi pracami renowacyjnymi i miano go z powrotem przymocować po dodaniu umocnień do rzeźby. Minęło jednak kilka tygodni, a płaskorzeźby nie dostarczono na stare jej miejsce. Ostatnio jednak zaindagowane na ten temat pewne wysoko postawione osoby, w czasie prywatnej rozmowy w pewnej restauracji gdańskiej oświadczyły pewnemu cudzoziemcowi, **że orzeł usunięty został celowo, w związku z przybyciem do Gdańska ministra Göbbelsa oraz spodziewanym przybyciem samego kanclerza Hitlera.** Wyjaśnienie to ma wszelkie pozory prawdopodobieństwa, gdyż istotnie przed Dworem Artusa urządzona została trybuna, z której minister Göbbels wraz z Albertem Forsterem przyjmował defiladę gdańskich narodowych socjalistów. Wypada dodać jeszcze, że w gmachu Dworu Artusa zainstalowana została ostatnio siedziba niemieckiego Czerwonego Krzyża, który, jak wiadomo, ma charakter wybitnie wojskowy.

Zwycięski napór wojsk powstańczych

wyrównał front wschodni w Hiszpanii.

Salamanka, 4. 7. (PAT). Komunikat powstańczy kwatery głównej: **Wojska powstańcze poczyniły na froncie Teruelu znaczne postępy, zadając nieprzyjacielowi poważne straty, oraz biorąc do niewoli licznych jeńców.** Na froncie Castellon zajęli powstańcy masyw górski Benitandua, położony na południe od Tales oraz szereg wyniosłości na północ od Las Minas. **Lotnictwo powstańcze bombardowało w nocy z piątku na sobotę fabryki amunicji w miejscowości Gava.**

Saragossa, 4. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Po zakończeniu wielkiej ofensywy powstańczej na froncie Castellon nastąpił w przeprowadzanych na wschodzie Hiszpanii operacjach względny zastój.** Powstańcy dokonali jedynie częściowego wyrównania frontu na odcinku między morzem a miejscowością Fanzaja. Obecna linia frontu ciągnie się od morza Śródziemnego do łańcucha górskiego Grao de Burriana, przechodzi przez miejscowość Artana, biegnie wzdłuż Sierra Espadan aż do miejscowości Sueras, gdzie zagina się w kierunku północnym, przechodząc w pobliżu miejscowości Fanzara, Castmillon de Villa Malefa, Villa Hermosa i Puerto Mingalvo. **Wojska powstańcze dotarły do Sierra Espadan, ostatniej naturalnej zapory przed Saguntem.**

Bombardowanie.

Walencja, 4. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Lotnicy powstańczy bombardowali miejscowość Navajas w pobliżu Segorbe.** Wyrządzone szkody są znaczne.

Zatrzymanie sowieckiego statku z benzyną.

Paryż, 4. 7. (PAT). Z Saragossy donoszą, że **powstańczy krążownik „Canarias" zatrzymał w pobliżu Walencji sowiecki statek-cysternę „Czernov"** i zmusił go do udania się do portu Malagi. Statek-cysterna miał na swym pokładzie 60.000 hektolitrów nafty.

—x—

Teatr na 20.000 widzów. Przedstawieniem „Aidy" Verdi'ego zainaugurowany został „letni sezon muzyczny mediolański". Przedstawienia odbywają się na obszernym podwórcu starożytnego zamku Sforzów (Castello Sforzesco), na którym zbudowano scenę szerokości 90 m i głębokości 30 m oraz trybuny mieszczące 20 tys. widzów. 22.000 osób publiczności nieznmiernie gorąco przyjmowało wykonawców.

Uroczystość wojskowa w Bukareszcie.



1 pułk wojsk granicznych, stacjonowany w Bukareszcie, obchodził w tych dniach 25-lecie swego utworzenia. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością król Karol. Rycina nasza przedstawia chwilę defilady pułku przed królem Karolem.

Do Witosa jedzie b. minister Wójcik.

Kraków, 4. 7. Katowicka „Polonia" donosi: W kołach politycznych wywołała duże zainteresowanie zapowiedź wyjazdu do Czechosłowacji b. ministra Wójcika, przyjętego niedawno na audiencji w Epale przez Pana Prezydenta R. P. P. Wójcik wniósł do starostwa powiatowego podanie o paszport. W starostwie polecono mu poczekać aż do powrotu starosty Wnęka. Starosta Wnęk powrócił już do Krakowa i p. Wójcikowi wręczono do wypełnienia **odpowiedni kwestionariusz w związku z jego staraniami o paszport.** P. Wójcik na pytanie o cel wyjazdu odpowiedział, **że zamierza odbyć rozmowę z prezesem Witosem w związku ze swą audiencją w Spale.**

Tragiczna katastrofa samochodowa.

Sędzia z Łodzi zabity na miejscu.

Łódź, 4. 7. (PAT). Na szosie pomiędzy Sieradzem i Zduńską Wolą wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Samochód jadący z Łodzi, prowadzony przez szofera Ziętka Stanisława, przy mijaniu furmanki, z powodu małego pola widzenia wpadł na jadący z dużą szybkością samochód z Sieradza, prowadzony przez Kazimierza Trębacza. Skutki zderzenia były straszne. Oba wozy zostały niemal doszczętnie zdruzgotane. **Jadący w łódzkim samochodzie sędzia sądu grodzkiego w Łodzi Izydor Fichtenholc został zabity na miejscu,** jego towarzysz adw. Nippe odniósł lżejsze rany. Szofer Ziętek Stanisław został ciężko ranny, ciężko ranny został również szofer wozu sieradzkiego Kazimierz Trębacz. Trzej jego towarzysze, mieszkańcy Sieradza, odnieśli lżejsze rany. Zwłoki sędziego Fichtenholca przewieziono do kostnicy w Sieradzu. Adw. Nippe przewieziony został do Łodzi, a dwaj szoferzy w stanie ciężkim do szpitala w Sieradzu.

Zjazd młodzieży polskiej na Śląsku Opolskim.

Berlin, 4. 7. (PAT). Zjazd młodzieży polskiej Śląska Opolskiego odbył się w miejscu pielgrzymek Polaków na Górze Chełmskiej opiewanej przez poetę śląskiego ks. Norberta Bonczyka. Podczas uroczystego nabożeństwa, które pomimo ulewnego deszczu odbyło się pod gołym niebem, **poświęcony został nowy sztandar młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego.** Następnie odbył się wiec w polskiej posiadłości na Porębie, na który mimo niepogody przybyło zgórą 2 i pół tysiąca młodych. Na wiecu przemawiał m. in. kierownik naczelnego Związku Polaków w Niemczech dr Jan Kaczmarek.

Grabież ziemi.

Mieszkańcy wsi Chmieliszcze, pow. brzeskiego, Archip Chwiedczyk, Michał Symoniuk, Aleksy i Tymoteusz Gawrylukowie, na nielegalnym zebraniu w domu Archipa Chwedczyka podburzali gromadę do zaorania gruntów majątku Ołtusz-Leszny, wypasania łąk i wycinania drzew w lesie, twierdząc, że obecnie zostały zniesione majątki ziemskie i każdy może robić co mu się podoba. Pod wpływem tej agitacji mieszkańcy wsi wyszli rano w pole, należące do majątku „Kantorski Ogród", zaorali 7.700 m kw. i posiali proso, następnie ogrodzili pole drzewem ściętym w lesie majątku w ilości około 100 szt. sośniny, przy czym pobili Zeronta Symoniuka za to, że nie chciał przyłączyć się do tej „rewolucji". Policja zlikwidowała zajście, aresztując głównych podżegaczy i znanych w okolicy terrorystów.

Punktualny maszynista sowiecki bohaterem filmowym.

Kreml usiłuje wszelkimi sposobami spopularyzować nowe młode kadry kierownicze, aby mieszkańcy ZSRR zapomnieli o dawnych kierownikach aparatu politycznego i administracyjnego, który w ciągu lat ostatnich tak niemiłosiernie wytrzebiono. Do tego celu służą biografie ogłaszane w dziennikach sowieckich; podawane są życiorysy „stachanowców", nowych dygnitarzy i posłów, o których nikt dotychczas nie słyszał. Ale zupełnie nowym i niepraktykowanym sposobem reklamy nowych ludzi jest sfilmowana biografia kandydata na posła do Rady Najwyższej RSFSR, maszynisty Bodylewa. Otóż ten Bodylew, którego życiorys będą wyświetlały obecnie wszystkie kina sowieckie, jest maszynistą w warsztatach kolejowych i odznacza się tym, że doskonale prowadzi pociągi osobowe. Nawet ekspres „Krasnaja Striela", kursujący pomiędzy Moskwą a Leningradem, przychodzi do celu punktualnie, zgodnie z rozkładem jazdy, co do tego stopnia zdumiewa władzę sowiecką, że postanowiła sfilmować chociażby w krótkometrażówce życie człowieka zdolnego do tak wyjątkowych w tamtejszych warunkach wyczynów...

Pociąg wpadł na samochód.

Quatertown (St. Zjedn.), 4. 7. (PAT) Na przejeździe kolejowym w pobliżu Quatertown wpadł pociąg pośpieszny na samochód. **6 jadących w samochodzie osób zginęło na miejscu.**

Na marginesie

Sprawa emerytur jakoś nie może zejść z uwagi opinii publicznej. Mimo pewnej poprawy w tej dziedzinie ciągle jeszcze źle się dzieje. Źle się dzieje państwu, bo emerytury pochłaniają poważną część budżetu, źle się dzieje emerytom, którzy mają za mało, aby żyć, a za wiele, aby umrzeć.

Do emerytów pokrzywdzonych należy m. in. część oficerów w stanie spoczynku. „Polska Zbrojna“ zwraca uwagę na to, że między emeryturami oficerów, którzy opuścili służbę czynną przed 1. 2. 1934 r. a emeryturami tych, co opuścili ją po 1. 2. 1934 r. istnieje bardzo duża różnica.

„Jak wielkie są różnice emerytur oficerskich po obu stronach tej decydującej daty — powiada „Polska Zbrojna“ — ilustruje wyraźnie takie zestawienie (częściowe): Emerytura zasadnicza oficera żonatego, w szczeblu A, przy pełnej wysłudze lat:

Stopień: major — przed 1. 2. 1934 — 391,64, po 1. 2. 1934 — 490,

kapitan — przed 1. 2. 1934 — 304,61, po 1. 2. 1934 — 400.

porucznik — przed 1. 2. 1934 — 252,39, po 1. 2. 1934 — 324,

podporucznik — przed 1. 2. 1934 — 210,91, po 1. 2. 1934 — 266.

Tak poważna różnica na korzyść oficerów, którzy przeszli w stan spoczynku po 1. 2. 1934 r. wynika oczywiście z dążenia do polepszenia sytuacji materialnej wysłużonych wojskowych polskich i jest dowodem troski o ich los ze strony czynników rządowych, w pierwszym rzędzie wojskowych. Niekorzystne położenie skarbu Rzeczypospolitej w okresie wejścia w życie tej zasadniczej zmiany, nie pozwoliło jej rozciągnąć także na tych wojskowych, których niskie emerytury były niewątpliwie jedną z ważnych do wprowadzenia tej zmiany pobudek“.

„Polska Zbrojna“ kończy takim wnioskiem:

„Jednak dziś, na szczęście, doznał skarb państwa polepszenia na tyle, że nadeszła może chwila, gdy ważne argumenty, które tu podnieśliśmy, będą mogły być uwzględnione i los wszystkich emerytów wojskowych odpowiednio, jak tego wymaga honor państwa i wojska, zabezpieczony. Tym bardziej, że ilość emerytów dawniejszych (sprzed r. 1934) zmniejsza się z roku na rok drogą naturalnego ubytku a — ogółem biorąc — emerytury wojskowe obciążają budżet państwa, w stosunku do emerytur cywilnych, sumą trzykrotnie mniejszą“.

Humor polityczny.

NA WIECU.

Poseł Iks wchodzi na trybunę i wśród piorunującej mowy woła:

— I co by się stało z Polską, gdyby nie było nas, posłów? Proszę powiedzieć, co by się stało?

Na to odzywa się głos z dalszych szeregów słuchaczów:

— Polska byłaby szczęśliwa.

Poseł na to:

— To jest kalumnia. Niegodna kalumnia. Przecież nikt nie zaprzeczy, że Polska ma wielu, bardzo wielu posłów o wysokiej wartości.

Ale nie w Sejmie — przerywa tenże głos.

— A gdzie? — ryczy poseł

— Na cmentarzach.

POWIEDZONKA.

— „Ja ci tego nigdy nie zapomnę!“ — rzekł skazany na śmierć, kiedy mu kat odwijał koszulę, ażeby założyć na szyję sznur.

*

— „Dwa razy daje, kto szybko daje“ — powiedział gen. Franco i dzień po dniu zlał armię rządową w Hiszpanii.

*

— „W uroczym miesiącu maju“ skoczyły na mnie wszystkie ze mną w jednym państwie współżyjące narody — westchnął ciężko Czech i poszedł do kąta wypłakać się.

*

— „Trzeba żyć i dać żyć innym“ — kombinował stolarz, kończąc pośpiesznie zamówioną trumnę.

(„Mucha“)

SIEDZI.

— Słyszeliście, że Rabinowicz zdefraudował bardzo dużą sumę pieniędzy?

— Co wy mówicie? I siedzi?

— Oczywiście. Od pół roku siedzi na Riwierze.

Księga ubóstwa polskiego.

Cyfry, które krzyczą i ostrzegają.

Jedną z najciekawszych książek jest niewątpliwie „Mały Rocznik Statystyczny na rok 1937“. Tych kilkaset stron suchych kolumn cyfrowych, ktoś nazwał kiedyś — „księgą ubóstwa polskiego“, wileńskie „Słowo“ nazywa ją bardziej obrazowo **książką o polskim Kopciuszku.**

Pomalutku i na końcu.

Na początku Rocznika znajdziemy wskaźniki życia gospodarczego ostatnich lat. Widać wyraźną poprawę zarówno na całym świecie jak i w Polsce. **Linia krzywa rozwoju życia gospodarczego pomału, ale stale idzie w górę.** Tylko u nas wolniej niż gdzieindziej i w znacznie mniejszym stopniu niż w wielu innych krajach. Przytoczymy niektóre najbardziej charakterystyczne wskaźniki, przyjmując rok 1928 za podstawę obliczeń — jako: 100.

Produkcja przemysłowa:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100—	54—	66—	72—	85
Anglia:	100—	88—	112—	123—	132
Francja:	100—	76—	74—	78—	81
Niemcy:	100—	54—	95—	108—	119
Czechosłowacja:	100—	66—	73—	84—	101
Łotwa:	100—	84—	140—	146—	164

Zatrudnienie:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100—	83—	83—	88—	97
Anglia:	100—	97—	104—	109—	115
Niemcy:	100—	75—	92—	98—	105
Czechosłowacja:	100—	83—	77—	83—	91
Łotwa:	100—	89—	109—	115—	125

Dochody skarbowe:

	1928	1932	1935	1936	1937
Polska:	100—	61—	64—	70—	78
Anglia:	100—	98—	99—	105—	111
Francja:	100—	84—	74—	75—	86
Niemcy:	100—	74—	107—	127—	?
Łotwa:	100—	62—	72—	78—	118

W podobny sposób wyglądają wszystkie inne tabele wskaźników życia gospodarczego. **Widoczna jest poprawa koniunktury w Polsce.** Tylko poprawa znacznie mniejsza niż za granicą. Jesteśmy na szarym końcu, wleczemy się w ogonku państw europejskich. Gdy w innych państwach skala roku 1928 przyjęta jako 100 została już z reguły przekroczona, myśmy jej jeszcze nie osiągnęli. **Jesteśmy ciągle na poziomie niższym niż rok 1928.**

Cały szereg innych tablic ilustrujących nasze życie gospodarcze potwierdza tę tezę.

Dla przykładu kilka danych porównawczych.

Świadectwa przemysłowe wykupione w Polsce w ciągu lat ostatnich:

1933 — 203,709
1934 — 211,778
1935 — 221,710
1936 — 234.697
1937 — 252.351.

Liczba upadłości:

1928 — 288
1931 — 771
1932 — 549
1933 — 310
1935 — 153
1936 — 139
1937 — 122

Obieg pieniężny w miln. zł:

1928 — 1,539
1931 — 1,459
1932 — 1,325
1935 — 1,411
1936 — 1,462
1937 — 1,497

Rozwój, który się załamuje.

Największą rewelacją „Małego Rocznika“ jest ostatnie obliczenie cyfry mieszkańców Polski. Okazuje się, że **mamy już 34,5 milionów ludności.** W porównaniu z rokiem 1931 przybyło przeszło 2 miliony ludzi. Pozycja naprawdę imponująca. Mogą nam zazdrościć wszystkie narody. Gdy chodzi o przyrost naturalny jesteśmy na pierwszym miejscu w Europie.

Oto wykaz cyfr przyrostu rocznego na 1.000 mieszkańców:

Polska — 12,0
Anglia — 2,7
Czechosłowacja — 4,1
Francja — ubytek (— 0,3)
Niemcy — 7,2
Rumunia — 11,7
Włochy — 6,1.

Zestawienie rzeczywiście wspaniałe. Moglibyśmy z ufnością patrzeć w przyszłość, gdyby nie niepokojące wnioski wynikające z cyfr innej tabelki statystycznej. — **Nasz przyrost naturalny gwałtownie spada, z roku na rok jest coraz mniejszy.** Gdy w Polsce następuje proces kurczenia się przyrostu naturalnego, w Niemczech mamy zjawisko wręcz odwrotne. Niemcy przeszły już głęboką depresję i obecnie linia krzywa przyrostu naturalnego stale się podnosi. Ciekawe jest pod tym kątem widzenia zestawienie Polski i Niemiec w latach ostatnich.

	1921—1925	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Polska:	16,2	14,7	13,8	12,1	12,1	12,1	12,0
Niemcy:	8,8	4,8	4,3	3,5	7,1	7,1	7,2

W rubryce niemieckiej znamienny jest ten skok w 1934 roku. — Oczywisty skutek szeroko rozwiniętej propagandy populacyjnej do której władze narodowo-socjalistyczne zabrały się ze szczególną gorliwością. **Linie krzywe obrazujące przyrost naturalny w Polsce i w Niemczech zaczynają się zbliżać.** Pierwsza nieco opada, druga idzie w górę. Czy się przetną ze sobą? Kiedy się przetną? Oto zagadnienie pierwszorzędnej wagi, istotnie dla stosunku sił pomiędzy obu narodami. Eugeniści bronią dotychczas tezy, że przyrost ludności jest zjawiskiem zupełnie spontanicznym, które się w żaden sposób reglamentować nie daje. Ich zdaniem **zwyżka urodzin w Niemczech jest przejściowa i nietrwała.**

Wstyd motoryzacyjny.

Smutny jest rozdział „Komunikacja“. Pobieżny rzut okiem na cyfry pozwala na stwierdzenie następujących przejawów, charakteryzujących rok 1937.

1) Duży wzrost przewozów,
2) Kolosalny wzrost turystyki,
3) Znaczny wzrost liczby katastrof kolejowych. Zarówno w cyfrach bezwzględnych jak i względnych.

Wreszcie na stronie 186 „Małego Rocznika“ znajdujemy tabelkę niewiarygodną, nieprawdopodobną... **Tabelkę, którą „Słowo“ nazywa skandalem.**

Ta haniebna tabelka, to **statystyka porównawcza samochodów.**

Rubryka pierwsza zawiera liczbę samochodów w tysiącach, — druga zaś ilość samochodów na 10.000 mieszkańców:

Francja — 2,167 — 517
Anglia: — 2,242 — 476
Dania: — 135 — 362
Szwecja: — 168 — 268
Belgia: — 202 — 242
Niemcy: — 1,447 — 214
Włochy: — 411 — 95
Finlandia: — 36 — 93
Hiszpania: — 194 — 79
Czechosłowacja: — 108 — 71
Portugalia: — 44 — 60
Rumunia: — 24 — 12
Polska: — 29 — 8.

Komentarze są zbyteczne. Zapamiętać tylko trzeba, że **Polska ma 49 razy mniej samochodów niż Niemcy.** A więc na nasz jeden samochód 49 niemieckich...

Rozrywki wakacyjne.



Angielski premier Chamberlain jest rutynowanym rybakiem, ale tej ryby jakoś złowić nie może!

„Gazeta Polska“ odkrywa Amerykę.

„Ludność polska za mało konsumuje, za mało zużywa dóbr“ — czytamy w oficjalnym organie Ozonu. Ano, prosimy raz jeszcze przeczytać „Pamiętniki Chłopów“, a pewnik „Gazety Polskiej“ nabierze z pewnością większej i tragiczniejszej wymowy. „W Polsce — czytamy dalej — wiele potrzeb od dawna istnieje w stanie ukrytym; niezespalanie ich stwarza nieraz złudzenie, że nie egzystują“.

Jakie płyną z tego wnioski? — zapytuje „Gazeta Polska“. I odpowiada:

„Wniosek pierwszy: wielkim zadaniem polityki gospodarczej jest zachęcanie do większej konsumcji i większego używania dóbr produkcyjnych, **jest umożliwianie zaspakajania istniejących, a tłumionych potrzeb.** Wniosek drugi: przy obecnym poziomie konsumcji i zużycia „nadprodukcja“ w Polsce jest nadprodukcją... głodową“.

No, i wreszcie zacytujmy ostatni wniosek „Gazety Polskiej“:

„Polityka zaciskania pasa (w najszerszym znaczeniu tego określenia), polityka ograniczania się, czekania — **dać musi w rezultacie martwotę konsumcji i utrącenie możliwości rozbudowy produkcji.** Do rozbudowy zaś produkcji — via wzrost konsumcji i zużycia wewnętrznego — prowadzi tylko i wyłącznie polityka aktywna, polityka zagospodarowania, ożywienia, optymizmu“.

Nasze wnioski brzmią trochę inaczej. A mianowicie prosimy „Gazetę Polską“ o odpowiedź na następujące pytania: Jakiego to obozu polityka gospodarcza i finansowa, etatystyczna i biurokratyczna **„dała w rezultacie martwotę konsumcji i utrąciła możliwości rozbudowy produkcji?** Czy nie była to polityka rządów obozu pomajowego? Dzisiaj wołanie „Gazety Polskiej“ za aktywną polityką gospodarczą — jest bardzo spóźnionym odkrywaniem Ameryki — nędzy polskiej i martwotę konsumcji. Trzeba reżim zmienić, a produkcja ruszy.

Z KRAJU

Zgon zasłużonego wychowawcy i duszpasterza. Zmarł w Mikluszowicach pod Tarnowem ks. Michał Pawlus, proboszcz miejscowy, wicedziekan uścieński, a przedtem długoletni katecheta gimnazjum w Bochni, przeżywszy lat 57, w kapłaństwie 33. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznym udziale duchowieństwa z ks. biskupem Komarem na czele oraz tysięcy wiernych.

Myszy zjadły majątek. Do Banku Ludowego w Śliwicach, pow. tucholskiego zgłosił się rolnik Stefan Góralczyk ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych trzech banknotów 500-złotowych i siedmiu 100-złotowych. Jak się okazało, Góralczyk pieniądze te, otrzymane jako premię asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoły, schował w mieszkaniu pod podłogę. Można sobie wyobrazić jego rozpacz i przerażenie, gdy zajrzawszy do kryjówki, stwierdził, że pieniądze są pogryzione przez myszy.

Olbrzymia afera oszukańcza. Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się wkrótce sensacyjna sprawa przeciwko 17 kolejarzom i kupcom, oskarżonym o olbrzymie nadużycia, w wyniku których skarb państwa poniósł 400 tysięcy złotych strat. Nadużycia powyższe popełniane były od roku 1930 na większych stacjach magistrali kolejowej Częstochowa—Sosnowiec. Kradziono tam materiały kolejowe, zamieniano szyny, obliczano w oszukańczy sposób opłaty postojowe na bocznicach kolejowych. Przed kilku dniami władze śledcze obawiając się ucieczki oskarżonych, aresztowały głównych bohaterów afery, a mianowicie Wiktora Pawelca, Wiktora Wróblewskiego i Bolesława Balcerka.

Z okna wagonu wyskoczył desperat. Usiłował popełnić samobójstwo 33-letni Wincenty G. z Wyr (pow. pszczyński). Jechał on pociągiem z Wielkich Hajduków i w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Chorzowa II, wyskoczył przez okno z wagonu, doznając poważnych okaleczeń głowy i ogólnych kontuzji ciała. Przewieziono go do szpitala huty Batory, gdzie lekarze orzekli, że rany nie zagrażają życiu.

Plaga liszek. Po zeszłorocznej klęsce posuchy plon tegoroczny w pow. łukowskim zapowiadał się bardzo dobrze. Niestety w wielu miejscowościach pojawiły się na zbożu różne szkodniki. Również i sady wyglądają żałośnie, wskutek plagi liszek.

Syn b. kuratora lubelskiego aresztowany. Policja krakowska zatrzymała Bolesława Lewickiego, syna b. kuratora szkolnego w Lublinie. Lewicki jest bratem skazanej niedawno na 5 lat więzienia za komunizm Wandy Lewickiej, studentki uniwersytetu. Lewickiego przewieziono do Warszawy, gdzie będzie on odpowiadał również za propagandę komunistyczną.

Sensacyjna egzekucja w Mościcach

Komornik zajął 3-letniego chłopczyka.

Tarnów. (PAT) Wielką sensację wywołała w Tarnowie niezwykła egzekucja, przeprowadzona przez komornika sądu grodzkiego w Tarnowie p. J. Zaytza — na terenach w Mościcach.

Komornik w asyście funkcjonariusza policji przystąpił do egzekucji... trzyletniego chłopca, Jerzego Świerzowskiego.

Gdy chłopczyk bawił się obok gmachu kasyna przystąpił do niego komornik i zabrał go do powozu i odjechał w stronę Tarnowa. Matka dziecka dowiedziawszy się w kilka chwil po zajściu, że synek jej został uprowadzony przez komornika wsiadła na rower i popędziła za powozem. **Dogoniła komornika przed mostem nad Białą, gdzie doszło do dramatycznych scen. Dzięki taktowi i równocześnie energicznej postawie komornika, sprawa została bez większego rozgłosu zlikwidowana i komornik wraz z dzieckiem odjechał do Tarnowa.**

Niezwykłe to zajście było wynikiem decyzji sądu nadopiekuńczego, który w trakcie procesu separacyjnego między małżonkami Świerzowskimi **przyznał dziecko ojcu, z powodu braku dostatecznej opieki ze strony matki.**

Jak się dowiadujemy p. Świerzowska wnosi apelację od tego postanowienia.

Chojnice pod znakiem uroczystości.

Chojniczanie są ludźmi praktycznymi. Dekoracje na powitanie miłych gości mają stałe w pogotowiu. Te same bramy i łuki triumfalne, które wystawili tydzień temu na cześć armii, przefasonowali odrobinę — na przyjęcie strzelców kurkowych. Podziwialiśmy więc na każdej ulicy inną, pomysłową dekorację: tu kupiectwa, tam rzemiosła, gdzieś znowu inwalidów i innych strzelców. Czy jednak, w porównaniu z zyskiem — wydatek na dekoracje nie był za duży? Jeśli chodzi o armię, to stanowczo nie. Tak samo i strzelcy kurkowi, którzy zewsząd zjechali do Chojnic na jubileusz 550-lecia miejscowego bractwa, chociaż nie tak licznie jak się spodziewano (wiadomo, że stan średni zubożał), czuli się zaszczyceni. Sukces moralny zatem osiągnięto w stu procentach. A o to chodzi, bo kresowy gród potrzebuje ciepła i uwagi powszechnej. Już sama nazwa Chojnic — od kaszubskiego „koinc“ (koniec) — wskazuje na to, że aż dotąd odsunięto z zachodu słowiańszczyznę i że murem trzeba teraz stać, nie puszczając końca.

Mogą być zdania podzielone co do tego, czy należało święcić pamiątkę 550-lecia, pzypominającą patronat komturów krzyżackich nad bractwem strzeleckim i przytaczać na kartach pamiętnika jubileuszowego ogromną przewagę niemczyzny przez długie wieki w tym kresowym bractwie, jednakże prawy gospodarz tej ziemi intruzów się nie lęka i uroczystości jubileuszowe znowu posłużyły, by kresowym rycerzom dodać otuchy a przyjezdnym wykazać cud Odrodzenia Polski na tym najbardziej zagrożonym odcinku. **Liczba mieszkańców Chojnic za nowych rządów polskich podniosła się z 10 na 17 tysięcy, a odsetek rdzennych Polaków z 5 na 87 procent.**

Dlatego też dobrze się stało, że o tych sprawach mówiono na zjeździe delegatów bractw kurkowych w Chojnicach. Prezes zjednoczonych kurkowych bractw strzeleckich R. P. p. **dyr. Stanisław Maciejewski z Poznania,** wręczając chojnickiemu bractwu i wskrzesicielowi jego tradycyj p. prezesowi **Janowi Kalecie** dyplom z wyrazami najwyższego uznania — nawiązał do historycznych wspomnień, nie zawsze radosnych.

Były, istotnie, chwile przykre w historii Chojnic — przykre dla nas Polaków. Bractwo Kurkowe, ostoja niemczyzny w Chojnicach, przyczyniło się niemało do porażki wojsk Kazimierza Jagiellończyka, który spod Chojnic pięćset lat temu ledwo z życiem uszedł i na zamek do Bydgoszczy się schronił. Temuż bractwu król polski wspaniałomyślnie darował klejnoty i odnowił przywileje. A magnackie zachcianki jednego z Radziwiłłów (również Michała), starosty człuchowskiego, żywo jeszcze przy każdej libacji są wspomniane. Książę Pan nie tylko tęgo popijał ze dzbana, ale walił z rusznicy do kura na 22-metrowej żerdzi...

Były to czasy. Już nie wrócą. Tradycji strzeże kilkudziesięciu strzelców, gdyż zabawy są kosztowne a możnych jest coraz mniej. Tylko 200 strzelców z innych miast zjechało do Chojnic, choć się spodziewano więcej. Do t. zw. bałtyckiego okręgu należy 15 bractw. Prezesem okręgu jest p. **Bolesław Zdrodowski** z Kościerzyny. Okręg nadnotecki, mający siedzibę w Bydgoszczy, nie został dotąd organizacyjnie wcielony do Wielkiego Pomorza.

Uroczystości chojnickie potrwają trzy dni. Rozpoczęto je „z Bogiem“, wspólnym wysłuchaniem mszy św. w starej farze, po czym na rynku przed ratuszem odbył się przegląd oddziałów — przez władze związkowe, państwowe i komunalne (zarząd miejski ściśle związany jest z bractwem). W pochodzie udano się do oddalonej strzelnicy, gdzie odbyły się obrady delegatów i rozpoczęto strzelanie o godność „króla bałtyckiego“ i **sto najrozmaitszych nagród i medali,** które wystawione są w jednym z okien na głównej ulicy. Gdyby pan premier Składkowski był w Chojnicach i widział niektórych „braci kurkowych“ obwieszonych „mentolami“ od góry do dołu, uradowała by m. się dusza...

(O dalszym przebiegu uroczystości chojnickich doniesie nasz korespondent. — Dopisek red.).

ZE ŚWIATA

— **„Gestapo“ aresztowała** ks. Urbańskiego w Markowicach pow. raciborskiego. Powodem aresztowania było to, że ks. Urbański poinformował swego czasu prasę o zakazie śpiewania polskich pieśni kościelnych. Ks. Urbański znany jest jako działacz polski.

— **Wielkie manewry floty brytyjskiej.** W dniach 20—23 lipca u wybrzeży angielskich odbędą się wielkie manewry marynarki brytyjskiej z udziałem lotnictwa. Będą to największe manewry od czasów wojny!

— **Ojciec św. mianował** legatem swoim na uroczystości otwarcia katedry w Reims, zburzonej podczas wojny światowej, a odbudowanej obecnie, ks kardynała Suharda.

— **Kaplica na lotnisku wojskowym.** Biskup polowy wojsk włoskich poświęcił kaplicę na lotnisku wojskowym Ponderine. Nabożeństwa w kaplicy tej umożliwiać będą żołnierzom, pełniącym w niedzielę i święta służbę na lotnisku, wysłuchanie mszy św. Koszty budowy kaplicy pokryte zostały przez Zgromadzenie Księży Salezjanów.

— **Dzwon wzywający do modłów za poległych.** W Rovereto w archidiecezji trydenckiej znajduje się na wieży ratuszowej olbrzymi dzwon ku czci poległych w wojnie światowej, który odzywa się codziennie przed wieczorem swym potężnym głosem, wzywając mieszkańców miasta i okolic do modlitwy za dusze poległych. Dzwon ten został ostatnio przetopiony, a waga jego została powiększona ze stu do 150 centnarów. Szesnaście narodów przyczyniło się do umożliwienia przetopienia tego dzwonu, dostarczając brązu z armat zdobytych na wojnie.

— **Wymiana jeńców na froncie hiszpańskim.** Agent rządu brytyjskiego przy rządzie gen. Franco spisał 190 obywateli brytyjskich, zatrzymanych w charakterze jeńców wojennych. Stu z tych jeńców zostało już wymienionych na jeńców włoskich.

— **Pomnik nad brzegiem Izery.** Dnia 24 lipca nastąpi uroczyste odsłonięcie olbrzymiego pomnika, wzniesionego nad brzegami rzeki Izery. W miejscu tym, po przerwaniu śluz i zalaniu całych obszarów wodą, w celu powstrzymania ofensywy niemieckiej, broniła się w ciągu długich miesięcy na ostatnim skrawku swej ziemi, nie zajętej przez nieprzyjaciela, armia belgijska pod wodzą króla Alberta.

— **Katastrofalne ulewy w Ameryce.** Ulewy, jakie nawiedziły okolice Nowego Jorku, New Jersey i Pensylwanii spowodowały straty szacowane na 4 miliony dolarów.

— **Zamiast opium zboże.** Dobrym skutkiem wojny chińskiej jest podniesienie się rolnictwa. Dawniej uprawiano rośliny, z których wytwarza się opium, co wzbogaciło tylko kieszenie przebiegłych przedsiębiorców, a rujnowało chłopów do tego stopnia, że musieli już naprzód pożyczać sobie zboże. Obecnie rozwieszono po wszystkich miastach zakazy uprawiania opium w przyszłości.

Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

30)

(Ciąg dalszy)

— Bawi się pan w tajemniczość, zbędnie zresztą całkiem.

— Nie. Nie chcę tylko krępować swoimi sugestiami pańskiej pracy.

Wroczewski machnął ręką.

— Szkoda gadać! Czy w pańskiej połowie wszystkie przedziały są już przeszukane?

Detektyw skinął głową:

— Tak, wszystkie. Nic nie ma... i

Urwał naraz, bo usłyszał huk strzału rewolwerowego gdzieś w bardzo bliskiej odległości...

— Słyszał pan?

— Tak. Ktoś strzelił...

— Z Mausera. Znam się trochę na tym. Czy ktoś z pańskich ludzi posiada broń tego typu?

— Tak, wywiadowca Drubnik... Biegnijmy tam...

— Po co? Dla nas nieważne to co tam się dzieje. To jest nam, a przynajmniej powinno być najzupełniej obojętne. Nas obchodzi ten wagon i wyłącznie tylko on.

— Ale tu przecież nic nie zrobimy. Wagon jest próżny, przeszukany tak wewnątrz, jak i na zewnątrz.

— Mimo to pozostaniemy w nim aż do północy. To bardzo blisko już, bo... — znakomity detektyw spojrzał na zegarek — bo zaledwie półtory minuty...

— Jak pan może być taki spokojny? — zadaje zupełnie szczerze i pełnym podziwu głosem Wroczewski.

Boman uśmiecha się.

— Nie pracował ze mną pan jeszcze, dlatego tak bardzo to pana dziwi. To moja zasada. Działam na przeciwnika zawsze z spokojem, a wygrywam dlatego tylko, że przetrzymuję go nerwowo. A swoją drogą jestem bardzo ciekawy, czy ten Excentryk dotrzyma słowa...?

Komisarz Wroczewski nic nie odpowiada.

Stoją obaj w milczeniu. Czekają...

Dr Boman patrzy na zegarek...

— Jeszcze minuta i dwadzieścia sekund! — mówi.

Nagle dobiega ich uszu chrobot otwieranych drzwi. W ręce komisarza Wroczewskiego pojawia się rewolwer.

Dr Boman ani drgnął. Patrzy spokojnie, ciekawie i wyczekująco, ale bez cienia zaniepokojenia, obawy, czy choćby zwykłego w tych warunkach zdenerwowania.

To były wywiadowca Kuryto... Wbiega do wagonu i krzyczy na całe gardło...

— Uciekł...

Dr Boman poruszył się.

— Kto? — rzuca szybko.

— Jeden z konwojowanych pasażerów. Całkiem nieoczekiwanie dla nas zawinął się i nim zdołaliśmy mu przeszkodzić znikł w lasku. Nie mogliśmy go nawet gonić bo i ciemno i obawialiśmy się, żeby inni nie poszli w jego ślady.

— Który to? — pyta Wroczewski.

— Nie wiem jak się nazywa. Młody taki...

Jedynym pasażerem wagonu 27542, którego można było nazwać młodym był Henryk Twarowski... Ten, który usiłował jeszcze w wagonie przekupić wywiadowcę Drubnika...

— Kto strzelał? — zapytał jeszcze doktor Boman.

— Drubnik.

— A może trafił? — rzuca z nadzieją w głosie komisarz Wroczewski.

— Wątpię. W chwili strzału ten człowiek był już w obrębie lasu. Zresztą Drubnik strzelił raczej dla efektu niż z nadzieją, że trafi...

— Dobrze. Może pan odejść już — mówi doktor Boman.

— Tak jest.

Były wywiadowca wychodzi, w wagonie znowu pozostaje tylko Wroczewski z detektywem.

Ten znowu spogląda na zegarek.

— Jeszcze tylko czterdzieści sekund — mówi i zaraz dodaje. — Teraz szybko mijają, co?

Wroczewski milczy. Czeka na czyn detektywa i nawet przez chwilę w głębi siebie nie wątpi, że czyn ten da rezultaty pozytywne. Teraz już tylko w nim widzi ratunek. Powiedziałby mu to może, ale... Głupio by mu było. Tak jakby stwierdził własną bezradność. A na to nie pozwala mu własna ambicja. Przedtem było co innego. Znajdował się we władaniu strachu. Ale teraz jest spokojny, bo wierzy, że ten spokojny i wspaniale opanowany człowiek zwycięży...

— Źle stoimy — mówi naraz bardzo szybko znakomity detektyw. — Drzwiami może się ktoś, kto będzie je potrafił cicho otworzyć dostać tu. Niech pan zajmie stanowisko w jednym końcu wagonu, ja w drugim...

— Dobrze! — Wroczewski jest niemal zadowolony, że dr Boman w czynie swoim pozwala mu wziąć udział. Jest mu niemal wdzięczny za to.

Idzie szybko, po drodze jeszcze kontrolując przedziały.

Nie było w nich nikogo. Stanął przy drzwiach, dobył rewolwer, odbezpieczył i gotowy na każde wezwanie detektywa, czy też na każdą zmianę sytuacji u siebie, czekał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

telegramy

Burza z gradem i piorunami. Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 zł. W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach a 6 osób zostało porażonych.

— Wymordowanie rodziny gajowego. W dniu 14 bm. w niewiadomych okolicznościach zginęli: gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona, lat 35 i dzieci — 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w gajówce Szafarnia pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości 1 metra pod ziemią w komorze, przylegającej do mieszkania zamordowanych. W związku z tym aresztowana została jedna osoba.

:

Zamknięcie szkoły niemieckiej.

Poznań, 4. 7. (hb) Decyzją średzkich władz powiatowych zamknięta została niemiecka szkoła powszechna w Dominowie. Po jej zamknięciu w powiecie pozostały jeszcze trzy niemieckie szkoły powszechne. Na zamknięcie szkoły w Dominowie złożyło się szereg ważnych powodów.

Harcerze norwescy w Poznaniu.

Poznań, 4. 7. W sobotę wieczorem przyjechała do Poznania z Gdyni wycieczka 26 harcerzy norweskich, powitana na dworcu przez przedstawicieli poznańskiego hufca harcerskiego. W dniu wczorajszym goście zwiedzali miasto i jego zabytki. Dzisiaj rano wycieczka harcerzy norweskich wyruszyła w dalszy objazd po Polsce.

Plaga wron.

Inowrocław, 4. 7. (hb) Niezwykły wypadek miał onegdaj miejsce w Gniewkowie, gdzie stado wron liczące ponad dwa tysiące sztuk spuściwszy się na pole buraczane, zniszczyło doszczętnie pół morgi buraków, zadziobując psa, który się na tym polu znajdował. Olbrzymie to stado — swego rodzaju szarańcze, przepędzono ostatecznie kijami.

Piorun uderzył w wieżę klasztorną w Szamotułach.

Szamotuły, 4. 7. W piątek, jak wiadomo, przeszła nad Szamotułami i okolicą wśród grzmotów i błyskawic, gradowa burza o niezwykłej sile. Pokładła pokotem setki drzew w Szamotułach i okolicy na przestrzeni 7 do 10 km. Przeważna część drzew została wyrwana z korzeniami. Wiele drzew legło zdruzgotanych od pioruna, inne mają obcięte wierzchołki jak kosą. Na linii od Pamiątkowa do Szamotuł cały szereg słupów telegraficznych zostało wywróconych. W licznych punktach miasta zerwała burza dachy, poprzerywała przewody telegraficzne i inne oraz wywróciła kilka parkanów. W in. wywrócony został parkan okalający w pewnej części klasztor przy ul. Dworcowej, zaś szczyt wieży klasztornej uległ skrzywieniu od uderzenia piorunu. Niezwykłej sile burzy nie oparł się także kilkusetletni wiąz przy zabytkowej kolegiacie szamotulskiej, nad dachy której wznosił się on swymi potężnymi konarami. Wiekowe drzewo, zasadzone, jak głosi podanie — ręką króla Jana III Sobieskiego, zostało prawie rozdwojone, tracąc największe swe konary.

We wsi Czyściec grom uderzył w oborę, do której schroniło się 50 osób. Zostały one ogłuszone, a jedna z nich, kilkunastoletni chłopak, Wojciech Wiśniarek zginął na miejscu.

Straszne skutki pijaństwa.

Grudziądz. 1 bm. wieczorem, 46-letni rob. Wl. Radomski (Wązka 21), udał się ze swoim kolegą Wiklińskim (Wybickiego 45) na Górę Zamkową, gdzie wypili pół litra czystej, po czym zamierzali udać się do domu. Ponieważ byli pijani, uchwycił jeden drugiego pod ramię, a nie orientując się przypuszczalnie w sytuacji, **spadli z około 2,5 m wysokiej skarpy, przy czym Radomski na skutek uderzenia głową o jakiś twardy przedmiot poniósł śmierć na miejscu.** Kolega jego Wikliński wyszedł z wypadku cało.

Zawierucha w Nowogródku.

Nowogródek. (PAT) Wczoraj po południu przeszła nad Nowogródkiem niezwykle silna burza połączona z gradem i ulewą. Niżej położone ulice miasta zamieniły się w rwące potoki. W paru miejscach woda uszkodziła chodniki i bruki na ulicach. Grad, wielkości dużych laskowych orzechów poodcinał gałązki i liście na drzewach oraz poczynił spore szkody w ogrodach warzywnych i polach. W kilkunastu domach wybite zostały szyby. Burza trwała kilkanaście minut. W czasie burzy zdarzył się ciekawy wypadek: W aptece Delaczyckiego w pewnej chwili wybuchł pożar, zapaliły się sadze w przewodach kominowych, poważnie zagrażając spaleniem całego domu. Zanim przybyła na miejsce zaalarmowana straż pożarna, spadła ulewa, która ugasiła pożar.

Propaganda niemiecka w Polsce

nakazuje nam podwoić czujność.

Nie trzeba być wybitnym znawcą spraw mniejszościowych w Polsce, aby orientować się o sile tych mniejszości, poznać ich stan posiadania oraz możliwości gospodarcze, kulturalne i polityczne. Nie trzeba także specjalnie śledzić ruchy mniejszości narodowych w Polsce, aby poznać drogi, jakimi dąży ich propaganda i cele do których dąży. To są sprawy mniej lub więcej znane, nigdy nie przeceniane, czasem niedoceniane, ale żadnemu Polakowi nie obce.

Nas, obywateli zachodniej Polski najbardziej interesują kwestie mniejszości niemieckiej, z którą skazani jesteśmy na współżycie i które — bezpośrednio z nimi się stykające — znamy i odczuwamy najlepiej.

Pozornie zdawałoby się, że mniejszość niemiecka, stanowiąca na Pomorzu 9% ogółu ludności nie powinna sprawiać dużego kłopotu tym, którzy stanowią siłę liczebną dziesięciokrotnie większą. Ale to jest niestety tylko pozór. Obywatele polscy narodowości niemieckiej stanowią przede wszystkim ogromną siłę gospodarczą. Dość wspomnieć, że 58% spółdzielni mleczarskich należy do związku niemieckiego, a tylko 42% do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Dość wspomnieć, że stan ich posiadania kilkakrotnie przewyższa liczbę stosunkową ludności niemieckiej na Pomorzu. Taki stan rzeczy możliwy jest dzięki pomocy udzielanej jej z zewnątrz. Resztę czyni propaganda. Jeżeli wspomnieliśmy o spółdzielniach mleczarskich to dodajmy, że 70% mleka przerabiają mleczarnie niemieckie, a tylko 30% — polskie. A tak właśnie dzieje się dzięki pomocy materialnej, udzielanej polskim Niemcom z zewnątrz i... dzięki propagandzie, która zresztą rozwija się we wszystkich możliwych kierunkach i obejmuje wszystkie dziedziny życia.

W dziedzinie politycznej doprowadziła ta propaganda do podjudzenia nawet lojalnych Niemców w Polsce, którzy już dziś myślą i działają tak, jak każe im myśleć i działać Trzecia Rzesza. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ten jeden wspólny kierunek zaistniał w przełomowym roku 1933. Te same sposoby działania, te same metody. Niemcy na Pomorzu przestali znać i rozumieć język polski. Przestali nim posługiwać się. To jest bezsporne. Czy masowy zanik pamięci? Nie, takiej epidemii historia nie zna. Otóż właśnie. Historia. O niej chcemy mówić.

Niemcy „wykrywają" dużo rzeczy, których historia nie tylko nie zna, ale i o których nie śniła. „Poprawiają" także historię (oczywiście w swoim duchu) i fakty historyczne stwierdzone, naginając je ku swoim celom. Ostatnio uczynili odkrycie, że Mikołaj Kopernik, urodzony w Toruniu jest Niemcem (!) Znamienne. Znamienne nie dla samego faktu, bo tutaj historia przez 500 niemal lat jednomyślnie i niezmiennie stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że Kopernik jest Polakiem. Wie o tym każdy Polak, Francuz Anglik, Chińczyk, wie o tym każdy, kto nie ma pieczęci stuprocentowego nieuka. Kopernik jest zbyt wielką postacią, aby o nim nie wiedział tego nie tylko półinteligent, ale i uczeń szkolny. Zatem nie jest to nieuctwo. Nie jest nim nawet mimo, że kultura i wiedza niemiecka przeżywa ogromny upadek, co stwierdzają cudzoziemcy, którzy odwiedzali ostatnio Rzeszę i wszyscy obiektywni Niemcy, według których wystarczy spojrzenie w witryny księgarni niemieckich, aby przekonać się o prawdziwości tego twierdzenia. Odkrycie w Koperniku Niemca jest znamienne dla linii, po której kroczy propaganda niemiecka.

To „wiekopomne" odkrycie, czy żart prima-aprilisowy jakiegoś domorosłego historyka, fatyganta czy dowcipnisia serio potraktowała „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy i pod jakąś zagadkową firmą „Fides" rozpoczęła wydawnictwo serii pocztówkowej przedstawiającej sławnych ludzi, rzekomo Niemców w Polsce. Pierwsza pocztówka z tej serii przedstawia właśnie Kopernika". Taka bzdura pod względem historycznym, a prowokacja z punktu widzenia naszych uczuć nie mogła nie ulec konfiskacie. To też zajęto cały nakład wydawnictwa. Drugi obrazek z tej serii jeszcze się nie ukazał. Może — dla odmiany — będzie przedstawiał prawdziwego Niemca, może znów Polaka.

Konfiskacie uległa również książka pt. „Kirchen-Chronik des Kirchenkreises Karthaus" (Kronika kościelna obwodu kościelnego Kartuzy). Autorem tej książki w której konfiskacie uległ cały szereg ustępów i zdań jest pastor ewangelicki P. Lau z Kartuz. Początkiem świata i historii jest dla tego, skąd inąd poważnego pana (p. Lau posiada tytuł doktora) data rozbioru Polski. Tak wynika ze skonfiskowanego na str. 144 zdania. Książka przepełniona jest żalami z powodu rzekomych ograniczeń i zakazów obowiązujących Niemców w Polsce i niemożności pobierania przez dzieci niemieckie nauki religii w języku ojczystym. Że tak nie jest, wiedzą o tym nie tylko ci sami Niemcy, ale wszyscy, którzy na swobodę niemiecką w Polsce patrzą z bliska. Podobne niedorzeczności i fałsze zawiera (także skonfiskowany) nr 9/10 „Deutsche Schulzeitung in Polen" (z dnia 15 czerwca br.) ukazująca się w Bydgoszczy. Wszystkie wymienione publikacje uległy konfiskacie z art. 170 k. k.

Tak wygląda lojalność Niemców — obywateli polskich wobec ich gospodarzy, tak wygląda niemiecka lojalność wobec historii.

Wydawcy tych „pomnikowych" dzieł okazali jednak także brak należytego przemyślenia swych imprez: nie liczyli się z tym, że wydawnictwa mogłyby dostać się do rąk Niemców inteligentnych, posiadających wiedzę i naukę nieskażoną względami i prądami politycznymi. Tacy Niemcy na pewno wstydziliby się za „współczesną wiedzę" swych ziomków i za ich brak taktu wobec gospodarzy.

Jeden fakt jest niezbity: Niemcom w Polsce wolno dużo, bardzo dużo, mimo stosowania wobec nich prawa, jednego i równego zresztą dla wszystkich obywateli polskich. Czy byłby w Niemczech możliwy wypadek, jaki wydarzył się ostatnio we wsi Zawidowice pod Pleszewem, gdzie właścic. ziemski Niemiec Hoffeins wyrzucił z domu bez powodu swego robotnika, Polaka Józefa Kaźmierczaka, który pracował u niego 30 lat? Czy byłby możliwy wypadek, że właściciel ziemski — Polak w Niemczech kazałby bić swego robotnika — Niemca, aby go uczynić niezdolnym do pracy i jako takiego jej go pozbawić, tak jak to uczynił Hoffeins wobec Kaźmierczaka? Czy byłby możliwy wypadek, że właściciel — Polak w Niemczech dopuszczałby się samosądu na swych robotnikach — Niemcach, a potem ich wynagradzał, aby nie dochodzili swej krzywdy w sądzie? Na pewno nie. Ale tak mógł czynić i czynił p. Hoffeins w Zawidowicach pod Pleszewem.

Niemcom w Polsce wolno dużo, a czynią jeszcze więcej, choć są to już jednostki zupełnie pozbawione zdrowego rozsądku oraz zmysłu politycznego i szkodzące przez to interesom ogółu ludności niemieckiej w Polsce.

Należy nam podwoić czujność i mieć otwarte oczy. Propaganda niemiecka w Polsce kroczy wszystkimi drogami, nie gardząc nawet tymi, które wstyd przynoszą prawdziwej wiedzy, nauce i kulturze niemieckiej. Jednak ostatnim skutkiem tej roboty niech martwią się inni.

Edmund Klessa.

Komunikacja zbliża narody.



Jak wiadomo, w dniu 1-go bm. przybył do Kowna pierwszy pociąg z Warszawy. Zdjęcie przedstawia uścisk dłoni pomiędzy kierownikiem pocztowego ambulansu litewskiego i polskim urzędnikiem pocztowym.

Prezenty od dzieci Francji.

Paryż, w lipcu.

Dwie prześliczne lalki odbywają dzisiaj podróż z Paryża do Londynu. Jest to prezent dzieci francuskich, wspaniały upominek, złożony małym księżniczkom, Elżbiecie i Małgorzacie-Róży, które nie będą mogły wziąć udziału w podróży rodziców nad brzegi Francji. O lalkach tych rozpisuje się szeroko prasa francuska. Obie w strojach narodowych, jedna w alzackim, druga w bretońskim — obie lalki są dziełem artystycznym, o bardzo wysokim poziomie. Pokoje lalek są imitacją sal w Wersalu. Malutkie świeczniki z prawdziwego kryształu, mebelki mahoniowe, kosztowne cacka, pełne wdzięku i gustu. Jest to podarek królewski — i nic dziwnego, że zwłaszcza młodsza księżniczka dopytywała się wciąż, kiedy przyjdą lalki od dzieci francuskich...

Ale prezent ten jest nie tylko bardzo ładnym dowodem pamięci ze strony Paryża. Jest on również związany z bardzo dawną, bo 600 lat liczącą tradycją przesyłania lalek jako podarków królewskich. I tak znany publicysta Roby zaznacza, że sześć wieków temu Isabeau, królowa Francji, przesłała Izabelli, królowej Anglii, kilka lalek „we wspaniałych szatach". Musiał to być dar bardzo okazały, jeżeli wspominają o nim kroniki francuskie. Lalki te wykonał znany i sławny podówczas właściciel tkalni Robert de Varenne, dostawca dworu króla Karola VI, małżonka królowej Isabeau. Suknie były wykonane z malowanego drzewa, koronki sprowadzano z Brabancji. Prezent ten kosztował ogromną na ówczesne czasy sumę 456 funtów i 16 solów — około 180,000 franków według przybliżonej wartości.

Królowa angielska zresztą z rodu francuska księżniczka, ucieszyła się ogromnie z podarunku i przez długi czas nie rozstawała się z „lalkami Paryża". Zmieniała codziennie im suknie z drzewa, tudzież czerwonego i błękitnego brokatu. Albowiem w owych czasach kobiety zamężne nie wstydziły się bawić lalkami. Co prawda, wychodziły za mąż tak wcześnie, iż upodobania te były zupełnie zrozumiałe...

Pod koniec XV wieku Anna bretańska posłała w podarunku wspaniałą lalkę królowej Izabelli kastylijskiej. Królowa hiszpańska była ogromnie wymagająca, model lalki zmieniano kilka razy — i było to również arcydzieło „kunsztu i smaku artystycznego".

Ale nie tylko królowe bawiły się lalkami. Królowie też nie ukrywali się z tym upodobaniem. I tak w r. 1516 cesarz Maksymilian posłał królowi Węgier Ludwikowi II dwie lalki, przedstawiające rycerzy na koniach. Konie były z drzewa, zbroje ze srebra. Wykonano je w pracowni najsławniejszego płatnerza w Augsburgu.

Aby pozyskać wzajemność Marii medycyjskiej posyła jej król Henryk IV dwie wspaniałe lalki, jako dowód swych uczuć. Król, który słynął z galanterii, dołączył list, w którym tłumaczy się z powodów przesłania tego podarku.

— „Pozwalam sobie prosić o przyjęcie tych lalek... Mówiono mi, że pani życzyła sobie widzieć modele sukien, jakie nosi się w Paryżu... Niech więc chęć spełnienia jej życzeń będzie dowodem mych uczuć i najwyższego szacunku..."

W ogóle, zwyczaj przesyłania lalek, jako dowodów największej sympatii — jest bardzo dawny i sięga swych początków w zaraniach średniowiecza. Był to prezent królewski, przesyłany tylko tym członkiniom domów panujących, z którymi łączyły dane dwory najlepsze, najbardziej serdeczne węzły przyjaźni. Zapoczątkowano go we Francji — i tradycja przetrwała do dzisiejszego dnia. Dowodem tego jest podróż dwóch wspaniałych lalek z Paryża do Londynu. Roby, z którego pracy zaczerpnęliśmy te historyczne szczegóły, pisze „że te dwie lalki, ambasadorowe przyjaźni, płyną przez kanał La Manche, tak jak płynęły 600 lat temu". Jest to dowód, tak jak przed sześciu wiekami; — najbardziej szczerych uczuć względem rodziny królewskiej, która tak godnie reprezentuje zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną W. Brytanię.

tk.

::

Wielki pożar w Konarach.

Kruszwica. W sobotę 2 bm. w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Dingerdiessena w Konarach. Płomienie ogarnęły całe gospodarstwo. Akcja ratownicza była trudna. Pastwą płomieni padły zabudowania na ok. 67.000 zł oraz ok. 60 świń. Dochodzenia w toku.

Charakterystyka Hitlera i Mussoliniego.

W jednym z pism paryskich ukazała się ciekawa paralela pióra Piotra Doninos, odnosząca sią do dwu dyktatorów, na których zwrócone są obecnie oczy świata, a mianowicie do dyktatora Włoch i do dyktatora Niemiec.

Oto interesujące zestawienie z przebiegu całego życia Mussoliniego i Hitlera.

Mussolini — szef partii, objął władzę drogą konstytucyjną — został mianowany szefem rządu przez króla.

Hitler — szef partii, objął władzę drogą konstytucyjną, został mianowany szefem rządu przez prezydenta Rzeszy.

Mussolini — jako dziecko ukrywał się pod ławkami małej szkółki w Dovio Predappio, gdzie nauczycielką była jego matka, ażeby uniknąć razów z ręki ojca, który był kowalem, nauczył się czytać, mając lat 15, chciał udać się do Ameryki, ale ponieważ matka przysłała mu tylko 800 lirów, wyjechał do Szwajcarii, został aresztowany jako włóczęga w Lozannie w r. 1902, a następnie pracował w tym mieście jako sprzedawca w piekarni, zaczął swoją karierę polityczną jako radykał, organizując w Bernie strajk pracowników budowlanych, w roku 1912 został redaktorem organu socjalistycznego „Avanti" o nakładzie 90.000 egzemplarzy.

Hitler — jako dziecko uciekał przed ojcem, który bił go często, a który był małym urzędnikiem austriackim na pograniczu i który ożenił się po raz trzeci ze swoją służącą Klarą Poelzl, młodszą od siebie o 23 lata. W szkole w Linzu był bardzo średnim uczniem. Chciał zostać artystą, ale w r. 1907 wiedeńska akademia sztuk pięknych odrzuciła jego podanie o przyjęcie z powodu słabych załączników. Jako sierota pędził w Wiedniu życie nie do pozazdroszczenia, zarabiając na chleb jako pomocnik murarski. Zaczął w r. 1912 karierę polityczną, przemawiając do robotników w szynkach monachijskich. W niedostatku pędził swe życie w Monachium.

Mussolini — po odbyciu służby wojskowej jest nauczycielem. wmieszany w rozruchy w Forli skazany zostaje na 8 miesięcy więzienia, zostaje sekretarzem partii socjalistycznej w Forli, przeciwstawia się gorąco wojnie w Libii, zostaje na nowo uwięziony. W r. 1912 zostaje szefem socjalistycznej partii włoskiej, w r. 1914 dokonuje zamachu na władze samorządowe w Mediolanie. W r. 1915 dostaje się znowo do więzienia za publiczne żądanie wojny z państwami centralnymi. Zostaje mianowany kapralem na polu walki. Raniony 23 lutego 1917 r. odpryskami granatu przeszedł 27 operacyj. W r. 1922 po konsolidacji sił narodowych dokoła faszyzmu organizuje marsz czarnych koszul na Rzym i wezwany przez króla natychmiast staje do spełnienia obowiązków.

Hitler — w r. 1914 wstępuje jako ochotnik do wojska w Bawarii. Obywatelstwo niemieckie uzyskał zresztą dopiero w roku 1932 Nie otrzymuje podczas wojny żadnych przesyłek ani listów. Został mianowany kapralem i odznaczony krzyżem żelaznym. Raniony we wrześniu 1916 r. wyzyskuje pobyt w szpitalu w Berlitz na agitację wśród kompatriotów. Zakłada po wojnie partię socjalistyczno-rewolucyjną, następnie partię robotników niemieckich, w 12 miesięcy po marszu na Rzym chce zorganizować marsz na Berlin przeciwko rządowi Stresemanna. Na skutek puczu monachijskiego zostaje aresztowany w r. 1923 i skazany na 5 lat więzienia zwolniony po 9 miesiącach twierdzy w Landsbergu napisał tam większą część „Mein Kampf". W wyborach w r 1930 partia jego uzyskuje 107 mandatów, mając poprzednio 12. Odmówiwszy stanowska wicekanclerza w ministerstwie von Papena i straciwszy wiele głosów w nowych wyborach w listopadzie 1932 r., zostaje powołany przez Hindenburga na stanowisko kanclerza w styczniu 1933 r.

Mussolini — posiada znakomitą pamięć. Mówi biegle po francusku i dość dobrze po angielsku i niemiecku. Do przybyłego z wizytą od razu zaczyna mówić. Wierzy stale w przepowiednię, że nie umrze nagle. Jest racjonalistą i fatalistą. Był raz w Berlinie. Uprawia codziennie gimnastykę i co rano odbywa godzinną przejażdżkę konną. Kładzie się spać pomiędzy 10—11 i śpi 6—8 godzin. Nie ma bliskich przyjaciół, lecz lubi się spotykać z tymi, których znał w młodości. Ożenił się z Rachelą Guidi i ma pięcioro dzieci. Udzielając wywiadu zadaje sam wiele pytań. Od r. 1922 udzielił milionów autografów i fotografii. Cieszy się niezwykłym zdrowiem, był tylko raz jeden chory, w r. 1924 przeszedł 6-tygodniową dietę z powodu niedomogi w trawieniu.

Hitler — posiada znakomitą pamięć, mówi tylko po niemiecku. Do przybyłego z wizytą zaczyna mówić dopiero po krótkiej chwili milczenia. Jest otoczony stale gwardią SS, która ustawia się zawsze przed nim w miejscach publicznych, do których się udaje. Nosi zawsze rewolwer przy sobie, jest fatailstą i wierzy w intuicję Był raz w Rzymie, w Brukseli (podczas wojny) i w Wenecji. Jako jedyne ćwiczenie gimnastyczne uprawia marsz w swej posiadłości w Berchtesgaden. Kładzie się o 4 rano i z wyjątkiem pobytu w Berchtesgaden bierze zawsze środki nasenne, zostaje często w łóżku do południa. Nie ma bliskich przyjaciół i nie lubi spotykać tych, którzy go znali w smutnym okresie jego życia; lubi tylko towarzyszy broni. Nie okazywał nigdy zamiarów wstąpienia w związki małżeńskie. Udzielając wywiadu rzadko kiedy odpowiada wprost na postawione pytanie. Daje tak mało autografów i fotografii, że możnaby je policzyć na palcach. Cieszy się niezwykłym zdrowiem, przeszedł tylko jedną operację, gdy w r. 1935 usunięto mu polipa z krtani.

Oto interesujące zestawienie dziejów i trybu życia oraz upodobań obu dyktatorów przez słynnego pisarza francuskiego.

Chrzest najmłodszej księżniczki szwedzkiej.



Córka szwedzkiej księżniczki Sybilli, a wnuczka następcy tronu została ochrzczona w kościele Holna w Sztokholmie.

Ryby bez głów.

W zatoce Simonstown (Południowa Afryka), nad którą Anglicy budują nową silną bazę floty wojennej zdarzył się niezwykły wypadek, który do tej pory zaprząta umysły bardzo wielu uczonych, nie mogąc znaleźć wyjaśnienia. Znaleziono w tej zatoce, według skromnych obliczeń co najmniej 10 milionów nieżywych ryb. Zdarzały się już tego rodzaju wypadki, na przykład po trzęsieniu dna morskiego oraz z powodu innych kataklizmów w naturze. W przytoczonym przez nas wypadku sytuacja przedstawiała się o tyle zagadkowo, że ani trzęsienia dna morskiego, ani żadnego innego kataklizmu nie było, a ponadto jeszcze wszystkim rybom brakowały głowy. W jaki sposób potraciły głowy, gdzie te się znajdują — oto zagadka, która trapi uczonych. Rybacy stwierdzają jeszcze jeden szczegół, że nieżywe ryby wydawały niemożiwy fetor o zapachu siarki.

Rekordy książek.

Najstarszą książką jest niezawodnie tzw. „Prisse Papyrus", znajdująca się w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Książka ta pochodzi z 3350 roku przed nar. Chrystusa i została odnaleziona przez uczonego, któregο nazwę też nosi, w jednym z grobów koło miasta starogreckiego Teb.

Największą książką na świecie jest atlas anatomiczny, przechowywany w bibliotece miejskiej szkoły przemysłowej w Wiedniu. Księga ta posiada rozmiary 190 na 90 cm. Została wydrukowana w latach 1823—1830.

Najmniejsza książka na świecie posiada rozmiary 10 na 6 milimetrów. Została ona w r. 1897 wydrukowana w Padwie i mieści na swoich 208 stronach list Galileusza z 1615 r., który później nie był publikowany.

Najcięższą z książek jest „Historia Itaki", którą opublikował jeden z arcyksiążąt Habsburgów na początku obecnego stulecia pt. „Parga". Książka ta waży 48 kilogramów.

Najobszerniejszą książką na świecie jest niewątpliwie „Tu-szu-czi-czeng", słownik chiński, który obejmuje 5020 tomów po 170 stron każdy. Książka ta została wydrukowana na początku XVII w. na rozkaz cesarza Chin.

Najdroższą książką jest 42-wierszowa Biblia Gutenberga, która znajdowała się w zbiorach klasztoru oo. benedyktynów w St. Paul w Karyntii i została w ostatnich latach zakupiona przez znanego bibliofila nowojorskiego Ottona Vollbehra za 350.000 dolarów. Bezpośrednio potem księga ta nabyta została na skutek uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych do biblioteki Kongresu w Waszyngtonie za 1.500.000 dolarów.

Najbardziej rozpowszechnioną książką jest nadal Biblia, która obecnie przełożona jest na około 1000 języków i narzeczy i w 500 milionach egzemplarzy rozpowszechniona jest na całej kuli ziemskiej.

Żona wygrana na loterii.

W miejscowości francuskiej Dijon obchodziło jedno z małżeństw swoje złote wesele po szczęśliwym, pięćdziesięcioletnim pożyciu.

Wprawdzie szczęśliwi małżonkowie mieszkają stale w Anglii, na ten jednak uroczysty dzień przybyli do Dijon, gdzie zostało właśnie przed pięćdziesięciu laty zawarte ich małżeństwo.

Piękna, młoda Francuzka, Maria Bastide, miała ciężką młodość. Ojciec jej zginął w nieszczęśliwym wypadku, matka schorowana nie mogła pracować, młodziutka Maria od najmłodszych lat zarabiała na siebie i na matkę. Lecz o zarobek było coraz trudniej. Maria wpadła na niezwykły pomysł — urządziła loterię, mającą zasilić kasę jej matki, a jako główny fant wyznaczyła — sama siebie. Loteria cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Żywy fant, w postaci pięknej Marii — wygrał ów Anglik, który w owym czasie bawił u swoich znajomych z wizytą w Dijon. Wysoce dżentelmeński Anglik zrazu był skłonny zrezygnować z małżeństwa z panną, której wcale nie widział, a która w tak dziwny sposób została dobrowolnie wyznaczoną mu na małżonkę. Lecz Maria stała na stanowisku, że zobowiązania swego „loteryjnego" musi dotrzymać. Gdy się spotkali — dżentelmeński Anglik wiele się nie namyślał. Maria piękna, subtelna oraz posiadająca wielki urok, z miejsca podbiła serce zimnego Anglika.

Jak szczęśliwie żyli, dowodem tego uroczystość złotego wesela. Całe miasto Dijon brało udział w tej uroczystości, tym więcej niezwykłej, że było ono następstwem „loteryjnego przypadku".

Naucz się odpoczywać!

Z natury jesteśmy obdarzeni emocją i wybuchami lub jedną i drugą. Jasno się wyrażając, bardzo często gubimy samokontrolę nad sobą w chwilowym roznamiętnieniu. To możemy zaobserwować w głębi swego jestestwa, gdyż często na zewnątrz wydajemy się łagodni i zrównoważeni. Te emocje jednak bardziej szkodliwie działają na system nerwowy, niż wybuchy temperamentu. My wszyscy wiemy, jak skutecznym jest płacz w smutku, gdy tymczasem ten płacz powstrzymywany wytwarza napięcie w gardle albo powoduje kurcze żołądkowe, reagując na przewód pokarmowy. Przyczyną wrzodów żołądkowych są właśnie te wstrząśnienia nerwowe i — często są leczone tylko przez odpoczynek. Dlatego należy nauczyć się odpoczywać. Jedna z dróg do tej nauki — to udawać wypoczętego, rozkoszować się tą przyjemnością i tym wmówionym uczuciem. Należy to wmawiać w siebie i zaczynać swą pracę w ten sposób, a wówczas przekonamy się jak łatwą będzie ona nam się wydawać. Zaczerpnijmy świeżego powietrza, jeżeli jest to możliwe. Jeżeli oczy męczą nas, myśl wydaje się ciężka, należy przestać palić. Nikotyna często działa w ten sposób, iż męczy. Chociaż nawet jesteśmy zajęci bardzo ważnymi zadaniami i czas ma się ograniczony, należy się zatrzymywać na kilka chwil, lub oddać się innemu zajęciu, a praca będzie dokładniej spełniona i bardziej zyskowna.

Często obawiamy się, troszczymy, a właściwie sami nie wiemy o co. W takich momentach należy zanalizować kłopoty i zmartwienia, a to będzie połową lekarstwa.

Muzyka wywiera dziwny wpływ na umysł zmęczony i zakłopotany. Muzyka łagodzi dużą część rozgoryczenia. Należy wówczas zgasić światła, nastawić dobry program radiowy, a można się przekonać jaki on da odpoczynek.

—::—

Gdy mężczyzna karmi dzieci...

Życie rodzinne we wsi zamieszkałej przez Triobriandczyków układa się inaczej jak u nas. Inny jest podział funkcji między poszczególne płci, inna też odpowiedzialność. Do obowiązku mężczyzny należy przede wszystkim pielęgnowanie dzieci, mycie ich, pieszczenie i karmienie. Triobriandczyk musi według zwyczaju nosić dzieci na ręku. Poza tym obowiązani są wykonywać jeszcze inne roboty i to w sposób ściśle określony. Kobiety noszą specjalne kosze w kształcie dzwonów na głowie, jak również i wszelkie inne ciężary. Gdyby jednak jakiś mężczyzna w ten sposób coś niósł, a nie tak jak to jest w zwyczaju, byłby zhańbiony na całe życie.

Charakterystycznym jest również, że chociaż w zasadzie gospodarstwo tworzy całość, to jednak każdy przedmiot należy albo do męża, albo do żony i każde z nich samo jest obowiązane dbać o swoje rzeczy i utrzymywać je w porządku, jak też naprawiać o ile się zepsują. Kobieta nie jest więc gospodynią w europejskim znaczeniu tego wyrazu. Mężczyzna sam sobie szyje ubranie, sam je naprawia i składa, sam pilnuje swoje siekiery, dzidy, ozdoby do tańca, bęben, naszyjniki i naramienniki. Każde z małżonków może dowolnie rozporządzać posiadanymi przedmiotami, a nawet po śmierci jednego z nich, drugie nie dziedziczy pozostałych rzeczy, które się rozdziela pomiędzy określonych spadkobierców.

Słońce czynnikiem koniecznym dla zdrowia dziecka.

Okres letni dla zdrowia dziecka jest bardzo niebezpieczny, ze względu na wzmożoną śmiertelność, która jest wynikiem panującej biegunki. Aby się ustrzec trzeba zachować bezwzględną czystość w otoczeniu i karmieniu dziecka. Dziecko należy wynosić na powietrze i słońce. Co do czasu przebywania dziecka na samym powietrzu nie ma żadnych ograniczeń. Ostrożność jest tylko potrzebna — co do czasu przebywania dziecka na samym słońcu. Począwszy od 2-go miesiąca życia, należy dziecko do słońca powoli przyzwyczajać, zaczynając od 3 do 5 minut i stopniując codziennie od 1 do 2 minut, aż do czasu, kiedy skóra wytworzy dosyć barwnika, czyli przyjmie ciemniejsze zabarwienie. Wówczas dziecko może się opalać już znacznie dłużej, t. zn. przebywać wprost na słońcu od ½ do 2 godzin bez szkody dla siebie. Skóra, nasycona barwnikiem stanowi jakby pancerz, przez który promienie słoneczne przedostać się nie mogą.

Normalny ustrój człowieka wytwarza zawsze tym więcej barwnika w swojej skórze, im więcej promieni słonecznych działa na jego skórę. Stąd pochodzi ciemniejsza skóra u ras południowych, a zupełnie czarna u ras podzwrotnikowych, czyli murzynów.

Przy wystawianiu niemowlęcia na słońce pamiętać należy, że zbyt wczesne naświetlanie słońcem i zbyt duże dawki z samego początku mogą wywołać bolesne zapalenie skóry, które występuje czasem jako pęcherzyki, napełnione surowiczym płynem.

Główka dziecka naturalnie zawsze powinna być chroniona.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna. tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

As: „Muzyka dla Ciebie".
Słońce: „Panna Lili".
Stylowy: „Córka Szanghaju".
Świt: Nieczynne.

— **Osobiste.** P. Olech Mocek z Inowrocławia otrzymał dyplom magistra nauk. ekonomiczno-politycznych Uniwersytetu Poznańskiego.

— **Medal Niepodległości** za pracę przy odzyskaniu Ojczyzny otrzymali pp.: Balcerzak J. (ziemianin ze Strzelna). Balcbnorowski B. (kupiec z Inowrocławia), Czarnecki J. (restaurator z Inowrocławia), Gajewski .A (mistrz rzeźnicki z Trląga), Gapiński J., Grabowski L., Krziak Wł. (ziemianin z Zagajewiczek), Kowalski Wł. (em. kolejarz), Lewandowski W., Marciniak Wł., Mazur J. (kierownik szkoły), Musiał St. (kupiec), Niemczyk Fr., Olszewski J., Pacholski Wł. (administrator dóbr. Rucewo), Panfil, Przybyszewski T. (adwokat), Sawicki J. I. (urzędnik kolejowy), Sawicki J. II. (urzędnik kolejowy), Wiecanowski Fr. Wilke Fl. (urzędnik kol.), Wyszyński A. (urzędnik miejski).

— **Cech Kołodziejski w Inowrocławiu** urządza wzorem innych, lat swój trzeci kurs zawodowych rysunków i kalkulacji. Kurs rozpocznie się w niedzielę 10 lipca o godzinie 10-ej w szkole św. Wojciecha. Informacje oraz zgłoszenia przyjmuje starszy cechu p. L. Urbański, Panny Marii 14.

—x—

STRZELNO. (mk). Związek małżeński zawarli p. Banaszak Stefan leśniczy z Ciechocina pow. morski z p. Haniszówną Heleną — miejsc. nauczycielką.

— Święto organizacyjne urządziło Kat. Stow. Mężów. Na mszy św. odprawionej przez ks. prał. Czechowskiego członkowie przystąpili do Komunii św. a następnie zebrali się w salce parafialnej na zebraniu uroczystościowym. Przewodniczył prezes p. Płocienniczak. Ks. prałat odebrał od kandydatów przyrzeczenia, po czym wręczył im odznaki organizacyjne.

MOGILNO. (mk). Za kradzież roweru skazany został Świerciński Stanisław z Zagórowa p. Konin na rok więzienia przez tut. sąd grodzki.

— W kaplicy Sióstr Służebn. pobłogosławił ks. prob. Brodowski związek małżeński pomiędzy p. Schwartzem zegarmistrzem z Siedlec a p. Heleną Wiznerowiczówną córką urzędn. gospod. z Mogilna.

300-lecie Cechu szewskiego w Mogilnie

Obchód 300-letniej rocznicy istnienia Cechu szewskiego w Mogilnie, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru cechu, odbędzie się w niedzielę, dnia 17 lipca.

—x—

ŁABISZYN. (c) 28 ub. m. w sali zarządu miejskiego w Łabiszynie odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Hauptmanna. Uchwalono zakupić 2-retortowy piec do gazowni miejsk. oraz dokonano wyboru gminnej komisji wodnej w osobach przewodniczący p. Wł. Korcz i pp. J. Bajka oraz J. Bączyński. W końcu uchwalono przystąpienie do Koła Miast Pomorskich.

KCYNIA. (s) Dwuletnie dziecko p. Grzechowiakówny z Kcyni utonęło w stawie p. Winkla. Dziecko wydobyto z wody, jednak nie odzyskawszy przytomności, wkrótce zmarło.

WRZEŚNIA. (r). Pożar wybuchł z nieustalonych przyczyn w budynku mieszkalnym p. Fr. Gronikowskiej w Psarach Polskich, pow. Września.

— Na cemntarzu znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej owinięte w bieliznę. Zwłoki te oddano do dyspozycji władz sądowych.

— Sąd Okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej we Wrześni, rozpatrywał sprawę Teodora Drewnika z Gałęzewia pow Września, który był zatrudniony w charakterze gońca na poczcie. Oskarżony przywłaszczył sobie kwotę 75,60 zł. Sąd wydał wyrok, skazujący Drewnika na rok bezwzględnego więzienia i 4 lata pozbawienia praw obywatelskich.

CHOJNICE. (s). 30 czerwca około godz. 19,30 wybuchł pożar w zabudowaniu mieszkalnym Anastazji Napiątek w Karsinie pow. Chojnice, spowodowany wadliwą budową komina. Z ogromną szybkością spalił się dom mieszkalny z nieruchomościami wartości około 3.000 zł. Następnie ogień przerzucił się na dom chałupnika Fr. Cherka, oraz chlew J. Firleja, wyrządzając szkodę Cherkowi na 2.600 zł, Firlejowi na 700 zł. Wypadku w ludziach nie było.

— Po południu 30 ubm. furmanka właściciela maj. Zbeniny P. Chrzanowskiego najechała 4-letniego chłopczyka, syna Suchockiego z Kłodawy, zabijając go na miejscu.

— 1 bm. o godz. 11,30 wyruszyli z Chojnic do Poznania uczestnicy biegu kolarskiego do Morza. W uroczystym pożegnaniu kolarzy wzięli udział także przedstawiciele władz.

WEJHEROWO. (ap). Onegdaj wysłał Fr. Drewa mieszkaniec Wejherowa (Dąbrowskiego 3) list do gen. Franco. Już po trzech tygodniach od wysłania gratulacyj, w odpowiedzi, otrzymał p. Drewa list od gen. Franco, z serdecznym podziękowaniem za gratulacje i życzenia rychłego i zwycięskiego zakończenia wojny. Do listu załączył gen. Franco swą podobiznę zaopatrzoną w własnoręczny podpis.

— „Dzień Morza" w Wejherowie rozpoczął się 28 ubm. Orkiestra wychowanków odegrała Hymn Bałtyku, przy dźwiękach którego podniesiono banderę na Placu Wejhera. Na obchód przybyła specjalna delegacja LMK okręgu lubelskiego, poczty sztandarowe towarzystw i organizacyj. Następnie odbyła się akademia na której dr Staniewski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Lehman.

Żydkom powinęła się noga.

Grudziądz. W Radzynie policja przytrzymała dwóch oszustów — żydków, 33-letniego Izraela Sterna i 28-letniego Abrama Mermera, zam. w Dobrzyniu n. Drwęcą. Żydzi mając konia i wóz objeżdżali majątki niemieckie w różnych powiatach na Pomorzu, gdzie okazywali podrobione zaświadczenie gminy ewangelickiej z Włodzimierza Wołyńskiego, że są upoważnieni do zbierania ofiar w naturaliach na rzecz 68 rzekomo wydalonych Niemców z Rosji. W ten sposób otrzymali w niektórych majątkach nieraz po kilka ctr różnego zboża, którego sobie przywłaszczali. Dotąd ustalono, że w ten sposób poszkodowali oni 12 majątków, a niedało im się w Fijewie pod Radzynem. Uprasza się wszystkich poszkodowanych, u których oszuści byli, aby zechcieli zawiadomić najbliższą policję. Oszustów osadzono w więzieniu w Grudziądzu.

CHEŁMNO (lm). Z uroczystości 75-lecia Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan w Chełmnie. Obchód jubileuszowy najstarszego towarzystwa polskiego Chełmna połączony wystawą prac rzemieślniczych oraz imprezami z racji „Dni Chełmna", które wraz z wystawą trwają do 10 lipca włącznie, znalazły należyte obramowanie. Związek Sam. Rzem. Chrześc. dołożył wszelkich starań, by obchód wypadł jak najwspanialej. Uroczystości rozpoczęły się 29 czerwca br. akademją na wielkiej sali Hotelu Centralnego. Inauguracyjny marsz odegrała orkiestra Pułku Piechoty, po czym zagaił akademię prezes Zw. Sam. Rzem. Chrześc. p. Wł. Frąckowski witając przedstawicieli władz i organizacyj; pp.: nacz. Barciszewskiego, starostę Gużewskiego, posła Ślaskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej Szulca, ks. dziek. Żyndę, prezesa okręgu Molina, dyr. Grobelnego, burm. Kleina, zasłużonych seniorów pp.: L. Nowickiego, A. Strehlaua, Lewandowskiego, Glinieckiego i innych. W przemówieniu swoim wspomniał prezes p. Frąckowski historię koła. Następnie odśpiewał chór Harmonia „Gaude mater" pod batutą dyr. p. Wardzińskiego. Z kolei składali życzenia przedstawiciele władz i urzędów. Występem chóru garnizonowo-kościelnego, pod batutą p. dyr. Cerafickiego zakończono akademię. Następnie uformował się pochód, który udał się do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Szmelter. Po nabożeństwie zebrali się wszyscy na Rynku obok Ratusza, gdzie wygłosił p. burm. Klein przemówienie. Z kolei udano się pochodem do szkoły powszechnej, na otwarcie wystawy, które dokonał kurator okręgu szkolnego p. dr Ryniewicz. Wyniki wystawy oraz wyznaczenie nagród ogłosi w najbliższych dniach. W przerwie, zwołał cech kowalski pow. chełmińskiego zebranie, na które zaprosił 6 cechów kowalskich. Zebranie zagaił p. st. cechu Wł. Klein, który następnie oddał wiceprezesowi Zw. Sam. Rzem. Kamińskiemu w Bydgoszczy, który zreferował zagadnienia gospodarcze, organizacyjne i podatkowe. Uchwalono zorganizować wszystkie cechy kowalskie wojew. pom. w jeden związek, a zebranie konstytucyjne uchwalono zwołać w najbliższym czasie w Chełmży.

GÓRZNO. (lj). W zagrodzie rolnika p. Cz. Wiorkowskiego w Zaborowie powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i urządzenie gospodarskie. Szkoda wynosi około 5.000 zł.

NOWEMIASTO. (lj). 29 ubm. powstał pożar u rolnika Nowińskiego J. w **Jamielniku.** Spalił się dom i stodoła. **Straty sięgają** 5.000 zł.

DZIAŁDOWO. (jl). Podczas zabawy w Lewiczynie powstała sprzeczka na tle urazy osobistej pomiędzy Kotkowskim i Smolińskim. W toku sprzeczki Kotkowski pchnął nożem Smolińskiego tak nieszczęśliwie, że zabił go na miejscu. Kotkowski został aresztowany.

WŁOCŁAWEK. (h). 30 czerwca o godz. 10 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Włocławka, które zagaił prez. Mystkowski. Po długiej dyskusji uchwalono 90 proc. dod. do podatku doch., 50.000 zł pożyczki na dokończenie budowy gmachu szkolnego; zniesiono formalnie podatek inwestycyjny. Sprawa zamiany placów z Chaną Wittenberg została załatwiona pozytywnie.

—x—

Liceum administracyjne w Poznaniu.

Ustawa o ustroju szkolnictwa stworzyła szereg nowych szkół zawodowych, do których zaliczyć można również licea administracyjne. Ilość ich jest ograniczona, a na ziemiach zachodnich jedyną tego rodzaju szkołą jest **Miejskie męskie liceum administracyjne w Poznaniu,** mieszczące się we własnym gmachu przy ulicy Franciszka Ratajczaka 30. Liceum jest wprawdzie 3-klasowe, jednakże absolwenci dwu pierwszych klas będą mogli opuścić szkołę ze świadectwem ukończenia 2-letniego Liceum administracyjnego, co pozwoli im przejść do administracji gospodarczej, wstąpić do wyższej uczelni, do wojska itp.

W trzecim roku nauczania przewiduje się specjalizację na wydziałach: samorządowym, skarbowym, kolejowym i ewtl. pocztowym. Absolwentom tej klasy zapewnia się możliwość otrzymania pracy po ukończeniu szkoły.

Do Liceum administracyjnego **przyjmuje się kandydatów od 16—20 rokn życia na podstawie świadectwa ukończenia: gimnazjum** ogólnokształcącego nowego typu, 6 klas gimnazjum dawnego typu, **szkoły wydziałowej** i 3 wzgl. 4-letniej **średniej szkoły zawodowej.** Absolwenci 2- i 3-letnich liceów administracyjnych będą posiadali takie same uprawnienia w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, jak absolwenci liceów ogólnokształcących oraz możność przejścia na wyższe studia. Nadto absolwentom 3-letnich liceów administracyjnych przysługuje tytuł licencjata administracyjnego.

Bliższe szczegóły zawarte są w prospektach szkoły.

Oszustwa w garbarstwie.

Pred sądem okręgowym w Kaliszu zakończył się trwający 7 dni proces przeciwko współwłaścicielowi i naczelnemu dyrektorowi firmy „Zakłady Garbarskie J. Sowadski i Ska" Juliuszowi Sowadskiemu i kierownikowi technicznemu Rudolfowi Erbe, oskarżonym o dokonanie szeregu nadużyć przy dostawach. Nadużycia, których ogólna kwota sięga 315.000 zł polegały na dostarczaniu gorszych gatunków skór, aniżeli przewidywały warunki dostawy. Ponadto firma **używała fałszywych stempli państwowych,** którymi cechowała skóry, **wprowadzając** w błąd komisje odbiorcze. **Sąd skazał Juliusza Sowadskiego na 2 lata więzienia i** 50000 zł grzywny, a Rudolfa Erbego **na 1½ roku więzienia i 10000 zł grzywny.**

Młodzież z Hufców Pracy kształcić się będzie zawodowo.

Dzięki poparciu Pomorskiej Izby Rzemieślniczej odbyła się konferencja starszych cechów toruńskich, której przewodniczył prezes Izby p. Szulc. Konferencja omówiła sprawę kształcenia w rzemiośle junaków z Hufców Pracy. W obradach wzięli udział: przedstawiciele M. S. Wojsk, radca Szumlański, kpt. Marynowski, dyr. Biszoff i wiceprezes Wiencek.

Kpt. Marynowski omówił cele i zadania Hufców.

Młodzież junacka kształcona będzie jako ponadkontyngentowa, na co mistrzowie uzyskają specjalne zezwolenie władzy wojewódzkiej.

Według dotychczasowych obliczeń na terenie Torunia ulokowanych zostanie na naukach około 300 junaków.

Dla zapewnienia ciągłości kształcenia władze wojskowe poczynią starania, aby te warsztaty, które będą kształcić młodzież junacką otrzymały prace od wojska, władz rządowych i publicznych.

Przeprowadzenie tej pożytecznej akcji wyszkoleniowej powierzono tut. Izbie Rzemieślniczej oraz starszym cechów.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Gra życia" i „Bez rozkazu".
Gryf: „Panna Piotruś.
Orzeł: „Oddział śmiałych" i „Powrót Frankensteina".

— **Zjazd chórów kościelnych w Grudziądzu.** Tegoroczny zjazd Związku Chórów Kościelnych diecezji chełmińskiej odbędzie się 10 bm. w Grudziądzu. Na czele związku, na cztery okręgi: chojnicki, gdyński, toruński i grudziądzki, stoi ks. prałat Wiśniewski, dyrygent chóru katedralnego w Pelplinie, a na czele okręgu grudziądzkiego stoi ks. proboszcz Dreszler z Linowa. Program zjazdu przewiduje nabożeństwo o godzinie 12 w kościele farnym, zaś o godz. 13,30 popisy licznych chórów pozamiejscowych i wszystkich chórów grudziądzkich w ogrodzie „Tivoli". Całość zapowiada się wspaniale.

— **Wydalenie się z domu umysłowo chorej.** Stanisława Ostolska (Wiślana 6) zgłosiła, że 25. 6. br. wydaliła się z domu jej 17-letnia umysłowo chora córka Wanda i do tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

— **Służąca przed sądem.** Sąd grodzki skazał na miesiąc bezwzgl. aresztu służącą Wardelman, która swej chlebodawczyni Franciszce Pfister zam. w Świerkocinie zabrała różną garderobę, po czym zbiegła.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania K. Dziedzicowej (Mickiewicza 11) włamał się za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem jakiś nieznany osobnik i skradł 70 zł gotówki.

Tragiczny wypadek.

Grudziądz. Z inicjatywy LMK odbyła się wycieczka parostatkiem do Nowego. W wycieczce udział wzięli członkowie grudziądzkiego koła sędziów i prokuratorów z rodzinami. W czasie zwiedzania wystawy tragicznemu wypadkowi uległa żona sędziego S. O. p. Maria Liebichowa. Kiedy wycieczkowicze znaleźli się w pobliżu pawilonu II zerwała się gwałtowna wichura, która przewróciła wielką drabinę strażacką opartą o mur. Drabina upadła tak fatalnie na p. Liebichową, że ta padając głową na ziemię, doznała ciężkiej kontuzji. Pierwszej pomocy udzielił kontuzjowanej lekarz p. dr Neuman z Nowego. Ranną przewieziono do Grudziądza.

—x—

Zmarli.

Śp. **Konstanty Olszanowski,** członek rady nadzorczej zakładów ceramicznych w Ostrzeszowie.

Śp. **Józef Bromberek,** lat 76, w Poznaniu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 4 lipca 1938 r.

Dyżur w nocy mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Rycerze pustyni".
Lily-Chylonia: „Zaginiona wyspa".
Lido: „W cztery oczy".
Miraż - Orłowo: „Bohaterowie morza".
Morskie Oko: „Heidi" z Shirley Temple.
Polonia: „Premiera".
Zorza-Grabówek: „Pani minister tańczy" i na scenie rewia.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **O uroczystym zaprzysiężeniu strzelców morskich** w Redłowie napiszemy ze względów technicznych w dniu jutrzejszym.

— **Wyjazd m. s. „Piłsudski".** Dnia 3 bm. o godz. 16 odszedł z Gdyni do Nowego Jorku m. s. „Piłsudski", zabierając na pokładzie ok. 500 pasażerów, ładunek i pocztę. Podczas podróży m. s. „Piłsudski" zawinie do Kopenhagi, Aarhus i Halifaxu. Przyjazd m. s. „Piłsudski" do Nowego Jorku przewidziany jest na 13 bm., a jego powrót do Gdyni dnia 24 bm.

— **Wielki zjazd robotników katolickich** obradował w Gdyni w niedzielę 3 bm. Sprawozdanie podamy osobno.

— **Tydzień LOPP na wybrzeżu.** Dnia 4 bm. godz. 17: Pokazy lotów szybowcowych na szybowisko „Orłowo" otwarcie pierwszego kursu praktycznego — urządza Morskie Koło Szybowcowe LOPP Gdynia. Dnia 6 bm. godz. 17: w Bodedze „Five o'cock". Dnia 7 bm. godz. 17 w hotelu „Polska Riwiera" Five oclock i występy artystów. Dnia 9 bm. w Domu Zdrojowym „Bal letni" i występy artystki operowej i oper. p. Kulczyckiej. Dn. 10 bm.: Loty propagandowe pasażerskie na lotnisku w Rumii (zł 4 za 1 bilet) w razie pogody.

— **Zmiana konta LOPP.** Jak donosi LOPP wobec utworzenia oddziału PKO w Gdyni nastąpiła zmiana konta na nr. 803.155. Tam więc należy kierować wszelkie wpłaty na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

— **Jachty polskie odpłynęły do Tallina.** 3 bm. wyruszyło 5 jachtów polskich zaproszonych przez estoński jachtklub do Talina na regaty, które się odbędą dla uczczenia 50-lecia estońskiego Jacht Klubu. Wyruszyły dwie osiemdziesiątki: „Admirał" i „Hetman" oraz 3 pięćdziesiątki: „Rusałka", „Bożena" i „Goplana". Wród obsady jachtów znajdują się dwie panie na „Hetmanie". Jachty powrócić mają do Gdyni 16 bm.

— **Badania socjologiczne nad Gdynią.** Instytut Bałtycki przeprowadzi w ciągu lata i jesieni br. przy pomocy pracowników Państw. Inst. Kultury Wsi w Warszawie badania socjologiczne nad miastem Gdynią. Wyniki badań zostaną opublikowane drukiem.

Piekielny dzień.

Niedziela, 3 lipca był dla Gdyni dniem straszliwym.

Co się działo, tego żadne pióro nie opisze. Przeraźliwy huki już od rana (od ósmej!) wyrwał z błogiego snu obywateli Gdyni. To motocykle całego świata naznaczyły sobie randkę w Gdyni.

Pozostawiamy urzędowym komunikatom sportowym poinformowanie naszych czytelników o szczegółach merytorycznych zawodów. Podchodzimy do nich wyłącznie ze strony bohaterstwa udręczonych widzów, a raczej za uszników, którzy co wycierpieli to wycierpieli. Wymateracowano słupy latarni na pl. Kościuszki, gdzie było „oko cyklonu" porobiono zasieki ze słomy, porozciągano siatki ochronne, ustawiono barykady z ławek wśród tego wszystkiego huczało pukało, terkotało, warkotało, ryczało, hałasowało... no, po prostu piekło!

Na domiar wszystkiego LOPP urządziło wojnę powietrzną. Marynarze na dachu ostrzeliwali wroga żółte dymy groźnie ścieliły się pod Kamienną Górą, m. s. „Piłsudski" huczał groźnym basem i czym prędzej uciekł z rozwrzeszczonej Gdyni na tamtę stronę wielkiego stawu.

Polacy amerykańscy przybyli na m. s. „Piłsudskim".

Powrócił do Gdyni motorowiec „Piłsudski" na pokładzie którego znajdowała się wycieczka **amerykańskiego Związku Polskiego Narodowego** w ilości 135 osób pod przewodnictwem dyr. **Franciszka Synowca,** która powitana została bardzo serdecznie na dworcu morskim.

Związek Narodowy Polski w Ameryce w trosce o zachowanie polskości w Stanach Zjednoczonych, a przede wszystkim ratowanie młodzieży polskiej zrodzonej w Ameryce stworzył **wydział oświaty,** polecając mu organizowanie na terenie związkowym szkół dokształcających, w których dziatwa polskiego pochodzenia mogłaby czerpać naukę języka polskiego, historii i literatury polskiej.

Wydział oświaty począł organizować **komitety oświatowe,** zachęcając je do zakładania bibliotek, urządzania uroczystości narodowych i amerykańskich. Szkółek dokształcających wydział oświatowy posiada 163, w których wykładają język polski fachowi nauczyciele, a dziatwy jest przeszło 12.000. Bibliotek zorganizowano dotychczas 170 i zakupiono im literatury polskiej i obcej na sumę 10.653 dol.

Staraniem wydziału oświaty wprowadza się język polski do średnich i wyższych szkół amerykańskich. Obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych jest 28 szkół średnich gdzie prowadzi się wykłady języka polskiego na podręczniku wydanym przez wydział oświaty Z. N. P. Rokrocznie przeszło 2000 uczni korzysta z tych kursów.

Plac Kościuszki - parkiem samochodowym.

Gdynia. Od wczesnych godzin porannych w ub. czwartek zapanował w Gdyni ogromnie ożywiony ruch z powodu przybycia uczestników rajdu automobilowego. O godz. 6,48 rano wtoczyła się na plac Kościuszki pierwsza z 50 maszyn, Mercedes nr 11 z ekipy niemieckiej, tuż za nim przybył Rypper. O godz. 13,16 zaś jako ostatni por. Pozerski nr 54. Jedyną z kobiet była p. Kuncewiczowa z Lubelskiego (ich stu i ona jedna) to też powitana została kwiatami oraz bombonierą przez gdyński automobilklub. Zmęczeni niesłychanie uczestnicy zagospodarowali się przede wszystkim tłumnie w najbliższej kawiarni Moka, po czym udali się do swych kwater na obiad i na zwiedzanie Gdyni. O godz. 2 w nocy odjechali.

W rajdzie, jak wiadomo, brały udział samochody polskie, włoskie, czechosłowackie i niemieckie, a ściśle mówiąc na 68 wozów było 32 polskie, 26 niemieckich, 1 włoski i 1 czechosłowacki, czyli z gości zagranicznych obwoziliśmy po polskich drogach właściwie samych Niemców.

Berliński korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" pisze z oburzeniem jak **Berlin dotknięty jest posądzeniami francuskiej agencji Havasa,** która donosi z Warszawy, że w niektórych polskich, a zwłaszcza wojskowych kołach panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie. „Po większej części — przytacza „Danziger Neueste Nachr." za Havasem - samochody niemieckie były prowadzone przez oficerów służby czynnej, którzy pod pokrywką zapoznania się z trasą przebywali w Polsce od dwóch tygodni. Zwłaszcza na zachodnich i południowych terenach nadgranicznych przeprowadzili oni szczegółową inspekcję polskich szos, kolei, mostów i kanałów".

„Miarodajne koła niemieckie — pisze dalej „Danziger Neueste Nachrichten" — zwracają uwagę, że na 50 niemieckich automobilistów tylko dziesięciu było niemieckimi aktywnymi oficerami i że nie od dwóch tygodni, lecz tylko przez sześciu dni uczestnicy rajdu znajdowali się w Polsce".

Pismo wysnuwa wniosek, że celem tych insynuacyj agencji Havasa jest wprowadzenie „nieufności i popsucie „doskonałych" stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich, które są cierniem w oku Francji.

Ciągle jeszcze uchodzimy w oczach różnych ludzi za kupę baranów i osłów, którzy szpiegom dają sobą poganiać, jak im się żywnie podoba! Wstęp na drogi polskie jest dla wszystkich turystów dostępny. A jeśli chodzi o niemieckich oficerów, to do Gdyni przybyło ich — trzech. Znają oni na pewno dobrze i dawno polskie drogi, tak jak my — niemieckie: Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi!

Budowa nowych lugrów śledziowych.

Budowa 5-ciu lugrów śledziowych zamówionych w połowie ub. roku przez ministerstwo Przemysłu i Handlu w stoczni Jos. L. Meyer w Papenburgu n/Ems i w Stoczni Gdańskiej w Gdańsku jest już na ukończeniu.

Na odbiór pierwszego z tych statków, oznaczonego nazwą „Korab I" wyjechała ostatnio do Papenburga komisja.

Przeprowadzone przez komisję próby odbiorcze wykazały dobre wykonanie lugra. Przyjęcie tego statku i podniesienie bandery miało miejsce w dniu 20 bm. w obecności konsula RP w Hamburgu.

Próby i odbiór następnego lugra w stoczni. Jos. L. Meyer trzech pozostałych lugrów w Stoczni Gdańskiej nastąpią w ciągu najbliższych tygodni. Ładowność każdego z tych statków wyniesie około 1 tys. beczek śledziowych szkockich. Zaopatrzone w motory po 350 KM i najbardziej nowoczesne wyposażone, statki te zostaną zakupione przez nowopowstałe Towarzystwa dalekomorskich połowów: „Korab", Sp. z ogr. odp. i „Delfin" Sp. Akc. w Gdyni. Towarzystwa te o wyłącznie polskim kapitale zakładowym prowadzić będą eksploatację omawianych lugrów **w oparciu o port gdyński.**

Uruchomienie tych statków otwiera przed polskim rybołówstwem dalekomorskim nowy okres samodzielnego rozwoju.

Tobyływianki

Toruń, 4. 7. Tradycyjne wianki obchodzono w grodzie Kopernika w ub. sobotę. Szkoda, że Szanowni organizatorzy nie widzieli wianków tegorocznych w Bydgoszczy, — możeby coś skorzystali.

Cośmy widzieli? Trzy oświetlone wianki i kilka nieoświetlonych, 15 kajaków, kilka łodzi i żaglówek, z których 3 względnie dobrze prezentujące się oraz statek pasażerski kiepsko iluminowany i wreszcie łódź ratunkowa. Pięknie iluminowany był gmach WKT po drugiej stronie Wisły — to plus. Ognie sztuczne, rakiety — zaledwie kilka efektów, lecz w takich odległościach czasowych, że źle się człowiekowi robiło.

To była główna przyczyna przedwczesnej ucieczki gros publiczności. A to na zakończenie, gdy dosłownie w Ośrodku Sportów Wodnych znajdowało się až kilkanaście osób pokazano nam najpiękniejsze fragmenty: samoloty oświetlone oraz 2 żywe obrazy na portorach w wykonaniu wojska.

W ogóle całość wypadła b. blado i zniechęciła wielu do brania udziału w tego rodzaju uroczystościach. Nie chcemy przytaczać fragmentów rozmów przy stolikach na tarasie Ośrodka Sportów Wodnych — zbyt przykre.

Wyrok na mordercę Zielińskiego zatwierdzony.

Toruń, 4. 7. W kwietniu rb. przed toruńskim S. O. toczył się sensacyjny proces przeciwko ohydnemu mordercy 20-letniemu Teodorowi Zielińskiemu, który 25 stycznia rb. wyprowadziwszy do lasku na Bydgoskie Przedmieście swoją narzeczoną śp. Zofię Grodzką, zamordował ją nożem kuchennym, następnie drewnianym drągiem zabił swego przyjaciela Mariana Stawskiego, którego uważał za swego rywala.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Teodor Zieliński wyrokiem S. O. w Toruniu 8 kwietnia br. skazany został na 15 lat więzienia.

Od tego wyroku oskarżony zgłosił apelację. Na rozprawie w sądzie apelacyjnym w Poznaniu obrońca oskarżonego Zielińskiego wniósł o uniewinnienie oskarżonego, motywując swój wniosek tym, że oskarżony w chwili popełnienia swego czynu był kompletnie pijany oraz powodowany zazdrością, iż jego narzeczona zdradza go z najlepszym jego przyjacielem.

Sąd apelacyjny wychodząc z założenia, że oskarżony Zieliński działał z całkowitym rozeznaniem, wyrok sądu okręgowego w Toruniu zatwierdził.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 4 lipca 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Zaginiona wyspa".
As: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny".
Mars: „Eskapada Weroniki".
Świt: „Towarzysze broni".

— **Kandydatom II kursu sportu spadochronowego LOPP** do wiadomości. 4 bm. o godz 18 nastąpi otwarcie kursu oraz rozpoczęcie wykładów w sali Domu Społecznego, pokój nr 99.

— **Chleb i praca dla podoficerów rezerwy.** Zarząd Okręgu Ogólnego Zw. Podoficerów Rez. podaje do wiadomości, że dysponuje większą ilością posad dla bezrobotnych podoficerów — kawalerów, zrzeszonych i niezrzeszonych (mogą być również i starsi szeregowcy, w wieku do lat 30.

— **Ujęcie złodziejki.** P. A. Jonasowa swego czasu przyjęła na służbę dziewczynę, która podając się za Leokadię Stawicką przedstawiła również zaświadczenie z „uczciwej pracy". W kilka dni po objęciu pracy p. Jonasowa pozostawiła służącą w domu. Po powrocie stwierdziła, że służącej w mieszkaniu nie ma jak również zauważyła brak biżuterii oraz stołowizny wartości ok. 400 zł. Powiadomiona o wypadku kradzieży policja wszczęła dochodzenia i poszukiwania za zbiegłą służącą. Po długich poszukiwaniach aresztowano ją w Piotrkowie Kujawskim. W czasie przesłuchania okazało się, że jest to niej. 29-letnia Stanisława Niewiadomska, znana złodziejka. Skradzione przedmioty odebrano jej i zwrócono poszkodowanej.

— **Rybacy wyłowili zwłoki mężczyzny.** W nocy na 1 bm. rybacy łowiąc ryby poczuli wielki ciężar w sieci. Po wyciągnięciu jej stwierdzili, że znajdują się w niej zwłoki mężczyzny. O wypadku tym powiadomiono Komisariat PP. na Bydgoskim Przedmieściu. Policja na razie nie ustaliła nazwiska topielca.

— **Rowerzysta wpadł pod motocykl.** Szarszewski zam. w Toruniu przy ul. Batorego nr 8 m. 10 zgłosił, że 30 ub. m. o godz. 18,25 jadąc motocyklem ul. Grudziądzką przy wymijaniu potrącił rowerzystę Sikorskiego Lucjana, zam. w Toruniu przy ul. Krzyżackiej 8, który doznał lekkiego okaleczenia lewej ręki. Dochodzenia ustaliły, że winę ponosi Sikorski przez nieprzepisową jazdę.

— **Kronika policyjna.** E. Kamiński, ekspedient f-my Laiser zgłosił kradzież materiału ubraniowego wart. 90 zł na szkodę f-my Sprawcami kradzieży, których ujęto i skradziony towar odebrano są: Janczarska H., zam. w Grudziądzu przy ul. Hallera 51 i Miłoszewska M., zam. w Grudziądzu przy ul. Bydgoskiej 5. — Koził M., kupiec z Torunia, ul. Królowej Jadwigi 6 zgłosił kradzież 260 zł, zegarka złotego i pierścionka wart. 500 zł przez Ciesielskiego J., zam. w Bydgoszczy przy ul. Pięknej 33. — Obrębski E., zam. w Toruniu przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 6 zgłosił kradzież roweru męskiego marki „Torpodo" nr fabr. 132058, nr rej. R. 43386, wart. 100 zł.

— **Kronika policyjna.** Ed. Hrymowski, zam. w Rudaku pow. Toruń zgłosił kradzież roweru męskiego marki „Rekord", nr. fabr. 80189, wartości 100 zł. — Zalewski zam. w Rudaku, pow. Toruń zgłosił kradzież roweru marki „Union" nr. 2185, wartości 100 zł.

—o—

Znaczny wzrost wkładów w PKO w czerwcu.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197.500, wobec 2.920.000 na koniec ub. r.

—::—

DOBRY PRZYKŁAD.

Nauczycielka tłumaczy dzieciom niebezpieczeństwo całowania zwierząt.

— Może któryś z was przytoczy przykład o tym co mówiłam.

— Ja pszę pani...

— A więc mów.

— Moja ciotka zawsze całowała swego pieska...

— No i co się stało?

— Piesek zdechł!...

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 lipca 1938 r.

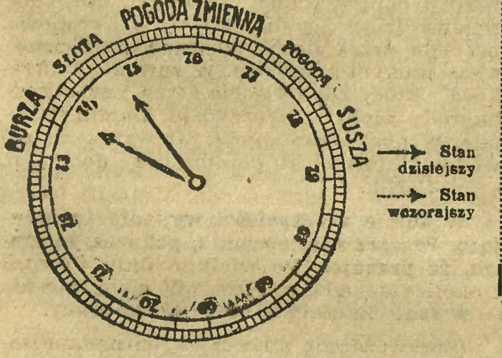
KALENDARZYK

Dziś: Wawrzyńca.
Jutro: Antoniego Marii Zachar.
Wschód słońca o godzinie 3,43.
Zachód słońca o godzinie 20,25.

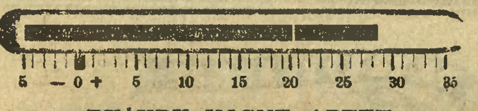
Stan pogody.

Polepszenie się stanu pogody.

Powietrze oceaniczne wczoraj w godzinach popołudniowych ogarnęło cały już niemal kraj. Pomiędzy chłodnym i ciepłym powietrzem miejscami wystąpiły burze. W porównaniu z dniem poprzednim ochłodziło się znacznie i temperatura wahała się w granicach od 16 do 24 stopni. Przewidywany przebieg pogody: stopniowe polepszenie się stanu pogody, postępujące od zachodu. Temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 4. VII. — 10. VII. 38 r.:

1) Apteka pod Aniołem, ulica Gdańska, tel. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marsz. Focha, tel. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ulica Orla, tel. nr 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego — otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa prac artystów bydgoskich** ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. B. Pierackiego 8. otwarte codziennie od godz. 11 do 14-ej. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Osobiste.** Kierownik wydziału śledczego policji państwowej p. komisarz Jan Szatkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Na trojaczki bydgoskie** złożyła p. Kunegunda Szröderówna, uczennica gimn. kupieckiego, 5 zł.

— **Z bydgoskiego Bractwa Kurkowego.** W niedzielę, dnia 10 lipca odbędzie się wycieczka do Nakła. Odjazd autobusami o g. 12.50 z rogu ul. M. Focha i Karmelickiej. Zbiórka w lokalu „Pod Lwem". W strzelnicy w Nakle strzelanie do tarczy honorowej, premiowej i orderowej. Wieczorem zabawa w Strzelnicy nakielskiej. Powrót przypuszczalnie pomiędzy 24-tą a 1-szą. Przejazd autobusem w obie strony kosztuje 2 zł. Strzelanie małokalibrowe o premie i odznaki strzeleckie odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 lipca o godz. 16 w strzelnicy bydgoskiej.

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy, ul. Seminaryjna 3, przyjmuje wpisy do klasy I kandydatów posiadających zaświadczenie** o złożonym egzaminie oraz wpisy do egzaminu wstępnego, który odbędzie się na początku roku szkolnego 1938/39.

— **Ważne dla właścicieli koni.** Tegoroczny przegląd koni odbędzie się w dniach 18 i 19 lipca na targowisku przy rzeźni miejskiej (ul. Jagiellońska 49) według planu, ogłoszonego w Orędowniku Urzędowym miasta Bydgoszczy.

— **Wypadki na ulicy.** W ub. sobotę o godz. 11 wieczorem najechany został na ul. Gdańskiej przez pewien samochód osobowy, 26-letni Aleksy Kubacki, zam. przy ul. Dwernickiego 8. Kubacki odniósł ogólne potłuczenie ciała i przewieziony został zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Tego samego dnia w godzinach południowych najechał na ulicy Fordońskiej pewien samochód na jednokonny wóz rolnika Józefa Łukiewskiego, zam. w Strzelcach Dolnych. Woźnica wyszedł z wypadku bez szwanku, jedynie wóz został poważnie uszkodzony.

Pokłosie niedzielne

W sobotę każdy się martwił:

— Czy będzie pogoda?

— Będzie, chyba żeby nie było — odpowiadano stylem P. I. M. albo innego nałogowego meteorologa. Znamy to już przecież na pamięć: pochmurno z przejaśnieniami, albo — pogoda słoneczna, możliwe deszcze. Na dwoje babka wróżyła, więc też nic dziwnego, że przepowiednie pogody niemal zawsze się zgadzają.

W niedzielę od rana słońce patrzyło zezem zza chmur i obserwowało ze złośliwym zaciekawieniem, co też ludzie zrobią bez niego. I dali sobie radę bez niego. Każdy złapał w jedną rękę kusy kostium kąpielowy, w drugą na wszelki wypadek parasol i kalosze i — dalej w świat, na łono natury.

Na tymże łonie natury rozpoczęły się t. zw. rozkosze sielskiego życia. A więc najpierw niespodzianki atmosferyczne: deszcz, burza z piorunami, wiatr sypiący piaskiem w oczy. Potem fauna: komary, pijawki, uprzykrzone muchy. Flora: pokrzywy i oset. A nad tym wszystkim — wszechobejmujący kurz.

Do tych warunków terenowych dostosowują się ludzie, którzy chcą żyć z eksploatacji tych bogactw natury. Spróbujcie pojechać do takiego osławionego letniska podmiejskiego! Gospodarka jest prowadzona według zasady Bartka Zwycięzcy: Koń srokacz, żona Magda, co ma Bóg dać, to i tak da! A przypadkowo zabłąkany turysta i tak zapłaci. Że drugi raz nie przyjedzie? Mój Boże, nie będzie ten, to będzie inny! Byle do zimy, byle jakoś przejść przez życie. W każdym razie — choćby ze względów higienicznych — przydałoby się, żeby kiedyś p. premier przyjechał na week-end pod Bydgoszcz. Okolica jest napawdę bardzo ładna. I godna ze wszech miar uwagi...

A poza tym niedziela — pod znakiem mizerii. Mizernie wyglądają kieszenie, mizernie z ogórków do obiadu, nareszcie — „ogórki" w życiu publicznym. Nie było ani jednej uroczystości — jeśli nie liczyć uroczystego strzelania z łuku — to też nic dziwnego, że ludzie t. zw. publiczni nie wiedzieli co z sobą zrobić. I grali w brydża w meloniku na głowie.

A korespondenci pism zamiejscowych w braku sensacyj zrobili z igły widły, z wywrotki kajakowej katastrofę „Titanica" i — chcąc złapać topielca — złapali zwykłą kaczkę. Ano cóż — każdy orze jak może w taką lipcową niedzielę.

(hak)

W Dzienniku Bydgoskim nie strajkują!

Przy zawieraniu nowej umowy zbiorowej (po wygaśnięciu dotychczasowej z dniem 1 lipca) doszło w niektórych drukarniach na Pomorzu do zatargu między pracownikami a właścicielami. W wyniku zatargu pracownicy zaprzestali pracować w tych drukarniach, które umowy nie podpisały. Wobec tego niektóre dzienniki w ub. sobotę nie wyszły, inne znowu zmniejszyły swą objętość.

Celem uniknięcia nieporozumień, wyjaśniamy, że wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" umowę z pracownikami podpisało, dlatego też pismo nasze wychodzi normalnie — bez ograniczeń.

W blasku imienia Rostworowskiego

będzie pracował bydgoski teatr w przyszłym sezonie.

(hk). Jubileusz dyrektora Władysława Stomy zamknął pewien okres w życiu Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Okres ważny, okres bohaterski, okres zdobywania Bydgoszczy teatru i kultury polskiej. 11 lat pracy dyr. Stomy przyniosło obfity plon. Nic dziwnego więc, że żegnano go serdecznie, że żalem nabrzmiałe były przemówienia jubileuszowe. Jednak żal, choćby najszczerszy, żalem, ale życie idzie naprzód. Za dyrektorem Stomą pójdzie do Poznania nasze wdzięczne wspomnienie, ale dla nas **rzeczą decydującą jest sprawa przyszłości Teatru Miejskiego.**

Otóż, żegnając dyr. Stomę, możemy być pewni, że oddał swoją placówkę w dobre ręce. Dotychczasowa praca **dyrektora Aleksandra Rodziewicza na Wołyniu** każe w nim widzieć właściwego człowieka na właściwym miejscu. Dyr. Rodziewicz zdobył Wołyń dla kultury polskiej. Zdobył go dlatego, że traktował teatr jako pionierską pracę narodową i społeczną. To społeczne nastawienie, tak konieczne w Bydgoszczy, pozwoli niewątpliwie, **utrzymać teatr nasz na wysokim poziomie.**

Jakie są zamiary dyrektora Rodziewicza?

Korzystając z jego przybycia na uroczystości jubileuszowe dyr. Stomy, indagujemy go o jego plany. Plany te nie mają jeszcze charakteru ostatecznego. Dyr. Rodziewicz jeszcze likwiduje swą pracę na Wołyniu, jeszcze organizuje swą nową pracę w Bydgoszczy.

— Chciałbym — mówi dyr. Rodziewicz — **rozpocząć pracę pod znakiem Rostworowskiego.** Ten wielki pisarz, tak bliski przez swoją współczesność, zasługuje na pomnik. Żywy pomnik. I dlatego wysuwam

projekt nazwania Teatru Miejskiego imieniem Karola Huberta Rostworowskiego.

Jeśli Zarząd i Rada miejska zgodzą się na ten projekt, nadanie nazwy odbędzie się uroczyście razem z inauguracją sezonu.

Nie wątpimy, że korporacje miejskie przychylą się do planów dyr. Rodziewicza. **Wielki poeta Polski narodowej zasługuje na ten hołd ze strony Bydgoszczy.**

— Dnia 2 września Adam Grzymała-Siedlecki wygłosi odczyt pt. „Karol Hubert Rostworowski — człowiek i artysta". **Dnia 3 września otworzy sezon „Judasz" Rostworowskiego w reżyserii i z występem w roli tytułowej Ludwika Solskiego.**

Obok „Judasza" — **„Dziady" Mickiewicza** w inscenizacji Stanisławy Wysockiej i z dyr. Rodziewiczem w roli Gustawa oraz **„Wróg ludu"** Ibsena — będą fundamentami pierwszego okresu przyszłego sezonu. Poza tym oczywiście repertuar rozrywkowy: nowa **komedia Kiedrzyńskiego, „Szóste piętro"**, sztuka grana z powodzeniem przez Jaracza i **„Tekla"** Kossowskiego, nagrodzona na konkursie katowickim.

Dyr. Rodziewicz będzie prowadził również **dział muzyczny,** przy czym chce zwrócić szczególną uwagę na stronę artystyczną tekstu. Otworzy sezon operetkowy **„Baron cygański"** Straussa z występem znanej publiczności bydgoskiej śpiewaczki operowej **Janiny Okońskiej** i tenora **Kazimierza Dembowskiego,** który będzie zaangażowany na cały sezon.

A zespół?

Nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Ale już dziś dyr. Rodziewicz podaje szereg nazwisk wybitnych artystów, których zobaczy Bydgoszcz w przyszłym sezonie: Z dotychczasowego zespołu zostają: **Irena Carnero, Natalia Morozowiczowa, Hanna Wańska, reż. Domosławski, Michał Tatrzański, Winczewski Lochman, Drewicz.**

Z Poznania przychodzą: świetni aktorzy **Teofilka Koronkiewiczówna i Bolesław Rosłan.** Z opery poznańskiej: baletmistrz **Wacław Zwoliński,** primaballerina **Wanda Bóńcza** i 4—6 tancerek.

Z Warszawy: **Kownacka, Liedtke, Malatyński, Leopold Skwierczyński,** do paru sztuk — **Jadwiga Zaklicka.**

Z Wołynia: **reż. Szafrański, Dębicz, Helena Krzywicka.**

Dekoratorami będą art.-mal. **Jędrzejewski i Przeradzka.**

— Resztę będę mógł dopiero powiedzieć w sierpniu. O zespole, o repertuarze, o planach organizacyjnych. Cudów żadnych nie obiecuję — kończy dyr. Rodziewicz — ale uczciwą pracę.

A przecież o to nam właśnie chodzi!

Wisielec w lesie gdańskim.

W ub. sobotę po południu przechodnie spostrzegli w lesie gdańskim wiszącego na drzewie starszego mężczyznę. Po przecięciu sznuru starano się samobójcę przywrócić do życia, lecz wszelkie zabiegi w tym kierunku nie odniosły skutku. Z znalezionych papierów wynikało, że wisielcem jest **79-letni Andrzej Lisiecki, zam. przy ul. Pomorskiej 64.** Zwłoki jego przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Przyczyna samobójstwa nie jest znana.

Zamach samobójczy staruszki.

W zamiarze samobójczym rzuciła się w ub. sobotę o godz. 17,30 po południu do Brdy w pobliżu szałasu klubu wioślarskiego „Frithjof" **80-letnia Katarzyna Nowicka, zam. przy ul. Ślusarskiej 7.** Wobec tego, że przechodnie pośpieszyli z pomocą, udało się staruszkę w krótkim czasie wydobyć z wody i przewieźć karetką Pogotowia Ratunkowego do domu. Po wyratowaniu desperatka oświadczyła, że chciała się utopić z powodu złego traktowania jej przez zięcia.

Woźnica kopnięty przez konia.

Zatrudniony w hurtowni szkła firmy Krüger przy ul. Dworcowej 12, **woźnica 35-letni Karol Dahlke** podczas czyszczenia konia został w ub. sobotę tak silnie przez niego kopnięty w bok, że doznał wewnętrznego wylewu krwi. Woźnicę przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Stan jego jest bardzo ciężki.

Zgon ofiary katastrofy samochodowej pod Mąkowarskiem.

Jak już donosiliśmy, w sobotę w godzinach porannych samochód ciężarowy, wiozący truskawki na targ do Bydgoszczy wpadł na drzewo pod Mąkowarskiem, przy czym szofer Wacław Gadzinowski z Koliwa doznał pęknięcia czaszki i ogólnych bardzo ciężkich potłuczeń ciała. Katastrofa nastąpiła wskutek przemęczenia kierowcy samochodu, który zasnął przy kierownicy. Gadzinowskiego przewieziono do Szpitala Diakonisek w Bydgoszczy, gdzie mimo natychmiastowych usilnych zabiegów lekarskich utrzymania go przy życiu zmarł w sobotę w południe, w kilka godzin po katastrofie nie odzyskawszy przytomności. Tragicznie zmarły szofer liczył dopiero 35 lat.

Jego Ekselencja ks. dr Okoniewski

biskup chełmiński zwiedził targi meblowe w Nowem nad Wisłą.

W piątek, dnia 1 lipca br. zwiedził targi meblowe w Nowem Jego Ekscelencja ks. biskup dr Okoniewski, wyrażając się z pełnym uznaniem o wystawionych eksponatach.

Frekwencja na targach jest w dalszym ciągu niezwykle duża. Stwierdzono liczne wypadki ponownego zwiedzania targów przez te same osoby spoza Nowego. Wystawcy zawierają nieustannie dalsze tranzakcje. Szczególnie ożywiony ruch panował w niedzielę, dnia 3 lipca br.

W drodze powrotnej korzystać można z 50 proc. zniżki kolejowej na podstawie karty uczestnictwa nabytej na terenie targów przy równoczesnym okazaniu dowodu osobistego. (Informacje w Komitecie Targów przy Zarządzie Miejskim w Nowem tel. 6).

Targi meblowe trwają do dnia 10 lipca 1938 r.

— **Pielgrzymka parafii św. Trójcy z Bydgoszczy do Częstochowy** pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego wyruszy we wtorek, dnia 5 lipca. Pociąg wyjeżdża o godzinie 6,05 rano przez Inowrocław, Gniezno, Jarocin. Przyjazd do Częstochowy o godz. 15. Mszę św. o szczęśliwe odbycie pielgrzymki odprawi ks. prob. Skonieczny o godz. 4,30 w kościele św. Trójcy, podczas której pątnicy przystąpią do Komunii św. Po mszy św. wyruszy pielgrzymka w procesji w szeregach po 6 osób na dworzec. Uprasza się pątników, ażeby spowiedź św. odprawili już przed wyjazdem, najlepiej w sobotę, dnia 2 bm. Powrót z Częstochowy w czwartek, dnia 7 lipca o godz. 19,30. Przyjazd do Bydgoszczy w piątek o godz. 4-ej rano. Następnie pochód pątników do kościoła św. Trójcy na mszę św. dziękczynną. W środę, dnia 6 lipca o godzinie 6 odprawi ks. prob. Skonieczny mszę św. na intencję pielgrzymki przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Bilety kolejowe, które staniały i kosztują obecnie łącznie z kosztem organizacyjnym tylko 11 zł, odznaki pielgrzymkowe i programy wydaje kasa kościelna 2 i 4 lipca. Kolejarze z biletem bezpłatnym pociągiem popularnym jechać nie mogą.

— **Pow. Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy,** urządza w niedzielę, dnia 10 lipca br. wycieczkę do Tryszczyna. Na miejscu różne gry i urozmaicenia. Przejazd od osoby 50 gr w obie strony. Zgłoszenia udziału w wycieczce przyjmuje się w sekretariacie ul. Wały Jagiellońskie 15 do czwartku 7 bm. włącznie.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia** na Bielawkach zaprasza serdecznie na **wycieczkę do Koronowa** do pięknej Grabiny w niedzielę 10 lipca. Odjazd z dworca Kolejki Powiatowej o godz. 11-ej i 14-ej. Dochód przeznacza się na kolonię wakacyjną dla biednych wycieńczonych matek. Zwiedzenie prastarej świątyni! Wiele urozmaiceń! Własne bufety! (12548

Stan wody w Wiśle. z dnia 2 lipca 1938 r. Kraków — 3.03, (3.01), Zawichost + 1.29, (1.36), Warszawa + 1.02, (1.02), Płock + 0.51, (0.52), Toruń + 0.43, (0.44), Fordon + 0.47, (0.47), Chełmno + 0.72, (0.33), Grudziądz + 0.54, (0.54), Korzeniewo + 0.57, (0.61), Piekło + 0.16, (0.14), Tczew + 0.20, (0.19), Einlage + 2.56, (2.46), Schievenhorst + 2.82, (2.68). Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

Wygrane dolarówki.

Wylosowano następujące dolarówki:
Dol. 12.000 — nr 2999.
Po dol. 3.000 — nr. nr. 546632 49323.
Po dol. 1.00? — nr. nr. 1444669 989342 947117 1060124 1073434 861077 153945.
Po dol. 500 — nr. nr. 1244794 1124351 1303261 1426376 1133027 754576 874058 870023 108731 1293135.
Po dol. 100 — nr. nr. 1411116 1290994 1049258 69917 13095508 136885 736135 582151 1030660 856237 793180 1311231 189428 223475 928541 968966 867530 442367 1310644 850263 864938 736791 363992 3136 983538 562149 49825 79086 1284334 324669 1032352 1285392 818127 7744762 302877 967930 950874 652623 462040 461957 471749 724256 1078616 446085 949871 360315 72587 476004 1467669 1170243 1426085 5733 369506 21687.

—::—

Bolszewicy wypróbowują samochody opalane drzewem.

W Moskwie rozpoczął się **raid 12 samochodów ciężarowych zaopatrzonych w silniki na paliwo stałe, t. zn. drzewo.** Trasa prowadzi z Moskwy przez Penzę, Omsk, Świerwowsk, Jarosław, Leningrad, Mińsk i Kijów do Moskwy i wynosi 10.650 km. Raid ma trwać 60 dni. **Na całej trasie urządzono składy odpowiednio przygotowanego drzewa.** Zapas paliwa, jaki może zabrać każdy samochód wystarcza jedynie na 100 km. Celem tego raidu jest wypróbowanie stałego paliwa albowiem produkcja benzyny na potrzeby samochodów transportowych nie wystarcza. Należy zaznaczyć, że rolnictwo zużywa około ⅔ ogólnej produkcji benzyny. Nie jest wykluczone, że plan wprowadzenia samochodów pracujących na paliwie stałym został podyktowany również względami natury militarnej, gdyż **w razie wojny paliwo płynne będzie potrzebne dla armii i należy się starać, aby rolnictwo na tym nie ucierpiało.**

Zwyżka węgla polskiego we Włoszech

W związku ze zmianami w austriackiej taryfie kolejowej, ceny węgla polskiego, przywożonego do Włoch drogą lądową podniesione zostały o 3 liry na tonie, tj. do 185 lirów za gatunki grube i 182 liry za orzech.

Premiery kinowe.

„SZALONA CLAUDETTE".
(Kino „Kristal").

Rzadko która z aktorek filmowych potrafi przez tyle lat budzić szczery entuzjazm dla swego talentu i gry, co właśnie Anny Ondra. Popularna pani Schmelingowa ciągle wygląda młodziutko, zachowując urodę i wdzięk dziewczęcia. „Szalona Claudette" jest filmem prawdziwie europejskim, chociaż bohaterka jest królową obuwia, a bohater (Hans Söhnker) królem pończoch. Akcja tej niezmiernie wesołej komedii opiera się na tym, że ona udaje biedną modelkę, a on skromnego kierownika sprzedaży. Kilka dowcipnych gagów, koncertowo zgrany zespół aktorski, oraz melodyjne walczyki — oto walory dobrej komedii, świetnej reżyserii Gezy v. Bolvary.

Jeśli chodzi o nadprogram to dobrany jest nadzwyczaj starannie. Mamy pogląd na ofiarność Pomorza dla armii, podczas pobytu Marszałka w Toruniu oraz ciekawy i naukowy reportaż z puszczy; słowem program wart zobaczenia.

„ZA NAWIASEM ŻYCIA" i „SZESNASTOLATKA".
(Kino „Marysieńka")

„Za nawiasem życia" jest filmem o wielkim napięciu dramatycznym, z którego wykonawcy zrobili istne arcydzieło, bez udziału głośnych gwiazd amerykańskich. Sławny dramaturg Forrester (W. Connoly) podczas wielkiej katastrofy statku pasażerskiego uratował się od niechybnej śmierci dzięki przebraniu w suknie kobiece. Wstydząc się tego czynu, wraca pod przybranym nazwiskiem i ciężko pracując na życie, zdala obserwuje życie swej rodziny. Tymczasem syn, młody pisarz (Robert Young) nie może sobie dać rady i ojciec nie poznany pomaga mu w skrytości. Niektóre sceny wzruszają do łez. Connoly, uczuciowa Doris Kenyon i R. Young stworzyli film wysoce artystyczny, przypominający „Niepotrzebnego człowieka". Drugim filmem, to „Szesnastolatka", o której już swego czasu obszernie pisaliśmy. Problem poruszony w tym filmie, jest obecnie bardzo aktualny i winien zainteresować głównie rodziców. Wspaniała Lil Dagover i K. Schönböck tworzą parę walczącą o szczęście z młodością, w osobach Geraldiny Katt i Sabiny Peters. Oba obrazy o wartkiej akcji i dobrej treści zasługują na uznanie.

Dzień, który zostanie w pamięci Pruszcza.

Wspaniały przebieg uroczystości gminnych.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").



(w) W południowej części rozległego powiatu świeckiego, przy linii kolejowej Bydgoszcz—Tczew, leży piękna miejscowość o silnie rozwiniętym handlu i rzemiośle — **Pruszcz.** Miejscowość ta przeżywała **w wczorajszą niedzielę** swój wielki dzień z okazji **uroczystości poświęcenia nowego, wspaniałego gmachu na siedzibę zarządu gminnego i kancelarię posterunku P. P.** Na uroczystość tę przybrał Pruszcz odświętną szatę, tonąc po prostu w barwach narodowych, kwiatach i zieleni. Na ulicach spokojnej zwykle miejscowości wielki ruch; wszędzie wzruszone, rozradowane twarze.

O godz. 9,45 zebrały się wszystkie oddziały p. w. i towarzystwa ze sztandarami przed dworcem, gdzie dowódca pułku p. **płk. Kurnatowski** odebrał od komendanta całości ppor. Zielińskiego raport i dokonał przeglądu oddziałów, po czym uformował się **wspaniały pochód,** który ze świetną orkiestrą jednego z pułków kawalerii z Grudziądza na czele, ruszył przez przybrane girlandami ulice **na mszę św.,** celebrowaną przy ołtarzu polowym przez **ks. prob. Schwanitza,** który wygłosił również piękne kazanie okolicznościowe. W czasie mszy św. grała orkiestra wojskowa.

Po mszy św. udano się w pochodzie przed nowy gmach gminny, gdzie **11-letnia Wujkowska** powitała pięknym wierszem i bukietem róż **przedstawiciela rządu p. dr. Tomczyńskiego,** naczelnika wydziału samorządowego województwa pomorskiego. W imieniu obywateli gminy przemówienie powitalne wygłosił p. **wójt Dachtera,** witając serdecznie następcę p. wojewody, gospodarza powiatu p. **starostę mgr. Cwinarowicza,** przedstawicieli armii, duchowieństwa i gości. W imieniu i w zastępstwie p. **wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza,** który mimo najlepszych chęci nie mógł przybyć życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra gminy i państwa złożył p. naczelnik dr. Tomczyński. **„Nie czczemi słowami** — mówił p. naczelnik — **nie frazesami, lecz tylko realną pracą i takimi czynami, jak wasz — można podciągnąć Polskę wzwyż".** Z kolei p. starosta pow. Cwinarowicz scharakteryzował pracę, zadanie i rolę samorządu gminnego i jego pracowników, podkreślając szczególnie pracę na odcinku gospodarczym i kulturalno-oświatowym wsi. Inspektor szkolny p. **Sołtysik** ze Świecia wskazał na zadanie oświatowe zarządu gminnego, wyrażając radość, że gmina Pruszcz przystąpi niebawem do rozbudowy szkoły powszechnej w Pruszczu.

Po tych przemówieniach dokonał ks. proboszcz Schwanitz **aktu powięcenia** nowego gmachu, a **7-letnia Ziółkowska** wręczyła p. naczelnikowi dr. Tomczyńskiemu klucze od gmachu. Z kolei nastąpiło zwiedzanie pięknego, 2-piętrowego gmachu o rozmiarach 26×14×12 m i obszernego budynku gospodarczego. Podziwiano jasne i wszechstronne pokoje biurowe, salę do zebrań i mieszkania prywatne dla urzędników gminnych i policji. Architektonicznie przedstawia się gmach istotnie okazale. Został on zbudowany według rysunku wykonanego **bezinteresównie** przez zawiadowcę odcinka drogowego P. K. P. p. **Grudzińskiego** z Pruszcza. Prace murarskie wykonał p. Maćkowski ze Świekatowa, stolarskie p. Rogowski z Pruszcza, malarskie p. Borenc, zduńskie p. Kanopkin z Wałdowa. Godło państwowe i gryf pomorski oraz prace lastricowe wykonał artysta-rzeźbiarz Triebler Piotr z Bydgoszczy.

Po zwiedzeniu gmachu odbyła się **defilada,** którą ze specjalnej trybuny przyjmowali pp.: naczelnik dr. Tomczyński, starosta Cwinarowicz, gen. Śliwiński. płk. Kurnatowski, ks. prob. Schwanitz i inni. Defiladę prowadził ppor. rez. Zieliński. Orkiestra grała niezmordowanie, a w takt jej szli **młodzi i starzy.** Maszerowali kolejno: harcerki, K. S. M. M. i Ż., Powstańcy i Wojacy, Kółka Rolnicze, Pocztowe P. W., Sokół, Rezerwiści, Kolejowe P. W. Świetnie prezentowało się konne p. w. **„Krakus"**, wywołując zachwyt i frenetyczne oklaski publiczności, która tłumnie zaległa ulice. **Defilada wypadła okazale.**

Po defiladzie odbyło się w nowym gmachu **pierwsze, uroczyste posiedzenie zarządu i rady gminnej,** które zagaił p. wójt Dachtera wygłaszając obszerne, dobrze ujęte sprawozdanie z dotychczasowej działalności tut. zarządu gminnego i plan pracy na przyszłość, które wysłuchano z wielkim zainteresowaniem i przyjęto hucznymi oklaskami, po czym zabrał głos p. naczelnik dr. Tomczyński, który wyraził radość, że zarząd gminny **tak pomyślnie i z korzyścią dla gminy** ulokował zbędny kapitał i że nie zamierza spocząć na laurach, lecz wykreślił sobie nowy plan pracy: **budowę szkoły i elektryfikację gminy.** Telegramy z życzeniami nadesłali: **ks. kanonik Jaruszewski z Dobrcza, ks. dziekan Deja z Topolna i wójt Janiak z Osia.**

Na popołudniowy program doskonale zorganizowanej uroczystości złożyły się: zawody i popisy konne „Krakusa", tańce narodowe dzieci i popisy Sokoła z Koronowa, przyjęte przez licznie zebraną publiczność z zasłużonym aplauzem. W zawodach „Krakusa", który zdobył sobie serca wszystkich, nagrody zdobyli: Kruczyński, Domin, Pempuś, Wróbel i Kosobucki. O wynikach zawodów informował publiczność dobrze p. sekr. Perlik.

W sumie **uroczystości wypadły imponująco. Pruszcz zdał egzamin, pokazał, że czuwa, że pracuje.** Po wielkim dniu Pruszcz i okolica zapada w ciszę. W ciszę, **ale nie — w sen!** Zaczął się nowy okres pracy.

(Sprawozdanie z uroczystości nadane zostanie jutro o godz. 8,55 rano przez radio).

Kronika Towarzystw

Poniedziałek, dnia 4 lipca br.

Godz. 18,30: **Zjedn. Inwalidów Wojny Świat.** Zebranie miesięczne w lokalu „Patzera", ul. św. Trójcy. Obecność członków pożądana. Delegat z Warszawy.

godz. 20,00 **Towarzystwo oświatowe „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej przy Pl. Piastowskim. Referat o wrażeniach z podróży do Rzymu wygłosi p. F. Dolczewski, delegat Kat. Stow. Młodzieży.

godz. 20,00 **Tow. śpiewu „Lutnia".** Zebranie plenarne „Sportowa". Obecność wszystkich konieczna!

Wtorek, dnia 5 lipca br.

Godz. 19,00: **Zw. Hallerczyków.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

godz. 19,30 **K. S. M. M. „Brzask".** Zebranie plenarne w Domu Katolickim. Obecność wszystkich członk. konieczna. Zebranie plenarne Koła Współpracującego odbędzie się w tym samym dniu o godz. 20,30 w Domu Katolickim.

godz. 20,00 **Zarz. Powst. Wlkp. koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne odbędzie się w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. Ze względu na ważność obrad o liczny udział prosi Zarząd.

Środa, dnia 6 lipca br.

godz. 19,00 **Koło II. Dywizji Związku Powst. Wlkp.** Miesięczne zebranie na sali u. p. Mellerowej, Pl. Piastowski.

Wtorek, dnia 12 lipca br.

godz. 20,00 **Koło Powst. Pierwszej Dyw. Zw. Powst. Wlkp.** Zebranie plenarne odbędzie się w Resursie Kupieckiej.

Sprawy sokole

SOKÓŁ III. Zebranie zarządu odbędzie się 5 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie przy ul. Gdańskiej 1.

Sokół V O. P. N. Zebranie kierownictwa i kapitanów we wtorek po treningu na boisku im. Świtały.

—::—

Komunikat

Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. — Koło Bydgoszcz.

Następne plenarne zebranie koła odbędzie się we wtorek dnia 2 sierpnia o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem". Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Członkowie zlikwidowanego Koła Związku Weteranów lub osoby dotychczas nie zapisane, pragnące należeć do organizacji niepodległościowej zechcą się zgłosić w sekretariacie Związku przy ulicy Pomorskiej 24 m. 1 czynnym w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19.

Nowych członków przyjmuje się na podstawie Rozp. M. S. Wojsk. (Dz. U. R P. nr 8 poz. 50) z uwzględnieniem art. 2 Ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 464), która to ustawa leży do wglądu wzgl. jest do nabycia w sekretariacie Związku. Szczegółowe informacje na miejscu.

Skupienie się wszystkich powstańców i niepodległościowców w jednej wielkiej organizacji Wielkiego Pomorza — jest koniecznością chwili.

Na Fali Radiowej

Wtorek, 5 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Wł. Sadowskiego (z Poznania) **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem" — bajka Lucyny Krzemienieckiej (dla dzieci młodszych). **15,35:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Zofia Kroll (śpiew). **16,45:** „Po pienińskich zakolach Dunajca" — opowiadanie (z Krakowa). **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. W przerwie: program na jutro. **18,00:** Gniazdo osy pod kępką rozchodnika — pogadanka (z Wilna). **18,10:** Marsze na 2 fortepiany (8 rąk) ze Lwowa. **18,45:** „Lato leśnych ludzi", fragment z powieści Marii Rodziewiczówny. Słowo wstępne Zdz. Hierowskiego (z Katowic). **19,00:** Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. **19,20**: Pogadanka aktualna. **19,30:** „Na balu sprzed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniuszu Raabego. W przerwach: Dwie rozmowy balowe w oprac. St. Wasylewskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na konkursie P. R. Wykonawcy: chór męski „Echo" pod dyr. K. Majerana (z Katowic), chór mieszany „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego (z Wilna), chór męski „Echo" pod dyr. K. Prosnaka (z Lodzi). **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Koncert orkiestry „British Broadcasting Corporation" pod dyr. Adriana Boulta (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Popularna muzyka symfoniczna (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** „Z dawnego humoru" — wybrał Zygmunt Mocarski. **17,15:** Skrzypce i śpiew (płyty). **17,55:** Program na jutro. **21,00:** „Kucie i pielęgnacja kopyt" — pog. wet. wygł. lek. wet. Kazimierz Śmielewski. **22,00** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** W pogodny wieczór (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Polska muzyka ludowa (płyty). W przerwach: o godz. **14,15** przegląd giełdowy, o godz. **14,45** program na jutro. **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** „Muzyka narodów": Niemcy (VII audycja) płyty. **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne **22,05:** Humor w pieśni i muzyce. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni pod dyr. Eug. Raabego, „Piątka Poznańska", Józef Witkowski — fagot.

ZAGRANICA.

Kolonia. 19,15: Utwory operowe w wyk. ork. **Lipsk. 20,00:** Wesoły wieczór muzyczny. **Sztutgart. 20,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Hilversum I. 21,55:** Muzyka lekka. **Wiedeń. 21,15:** Radiokabaret. **Hilversum I. 22,50:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 22,15:** Muzyka kameralna. **Florencja 23,00.** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 24,00:** Koncert nocny.

Walki zapaśnicze w Resursie

Dziś walczą aż do rezultatu Garkowienko — Petrowicz.

Z niezwykłą zaciętością toczą się obecnie ogromnie ciekawe walki w Resursie, dające publiczności z każdym dniem więcej emocji. Z wielkim zainteresowaniem w sobotę widownia śledziła walkę Szymkowskiego z Leuschkem. W 32 minucie zwyciężył polski olbrzym swoim niezawodnym podwójnym nelsonem. Tornow wykazuje obecnie świetną formę i coraz pewniej kroczy na czele tabeli konkursowej. W sobotę Tornow w walce z Zeissigem, pomimo ustawicznych szturchańców Zeissiga odniósł w 18 minucie zwycięstwo. Willing — Marunke bez rezultatu. Petrowicz w 4 minucie pokonał Wielocha. Zehe w 6 min. Skrobisza. Afisz niedzielny zapowiadał decydujące spotkanie Skrobisza z miejscowym amatorem. Obaj zapaśnicy walczyli bardzo ambitnie, w 16 minucie Skrobisz zastosował paradę z suplesu i odniósł piękne zwycięstwo. Elsner poniósł w 13 minucie porażkę w walce z Petrowiczem. Nilsen w walce wolnoamerykańskiej zwyciężył Willinga w 7 minucie. Tornow w walce z Szymkowskim dowiódł iż jest czołowym zapaśnikiem i na serię niedozwolonych brutalnych uderzeń reagował błyskawicznymi chwytami otrzymując za nie oklaski licznie zgromadzonej publiczności. Walka rezultatu w pierwszym spotkaniu nie dała. Zehe z Tyrolczykiem Leuschkem remisowali.

Dziś walczą: **decydująca aż do rezultatu, Garkowienko — Petrowicz, decydująca Nilsen — Elsner, Szymkowski — Willing, Szczerbiński — Leuschke i olbrzym Zehe z Marunkem.**

Ucieczka więźnia ze szpitala.

Pod dozorem policyjnym przebywał w Szpitalu Powiatowym na Bielawkach więzień Franciszek Miłosz. Potrafił on zmylić czujność policjanta i zbiec ze szpitala. Zbiegły więzień ma wzrost 1,50 m jest szczupłej budowy ciała, brunet, twarz pociągła, włosy ciemne, długie czesane na prawo, wąs angielski czarny, chód kaczy, nogi pałąkowate, ubrany prawdopodobnie w ubranie koloru szarego zniszczone, czapkę cyklistówkę i brązowe trzewiki.

W razie spostrzeżenia więźnia, należy zawiadomić najbliższy posterunek policji.

— **Wyróżniona praca.** W Warszawie rozpisano konkurs na pamiętnik lekarza społecznego. Komisja sędziowska wyróżniła m. in. pracę p. d-ra E. Sielużyckiego z Bydgoszczy.

Anegdoty

WOLNY WYBÓR.

Panna Lili zdaje egzamin samochodowy.

— A teraz dam pani praktyczny przykład — mówi egzaminator. — Przypuśćmy, że jedzie pani wiejską drogą i nagle na zakręcie widzi pani z lewej strony mur, a z prawej wóz siana. Coby pani zrobiła w tym wypadku?

— Wybrałabym oczywiście wóz siana!

Z ŻYCIA WARIATÓW.

W świetlicy zakładu w Świeciu siedzą dwaj wariaci. Każdy z nich czyta z zainteresowaniem książkę.

— Co pan czyta? — odzywa się nagle jeden z nich.

— Ciekawe?

— Nadzwyczaj! Ach, ten Dumas! Jak on umiał pisać! A jak się nazywa pańska książka?

— Spis abonentów bydgoskiej sieci telefonów!

— Podoba się panu ta książka?

— Tak, bardzo ciekawa i zabawna, tylko za dużo osób w niej występuje!

STRÓJ DO CHRZTU.

Pewien znany literat pochodzenia semickiego postanowił ze względów natury osobistej przejść na łono Kościoła katolickiego. Będąc człowiekiem światowym i wytwornym, który w każdej okoliczności pragnie być odpowiednio ubrany, zwrócił się z zapytaniem do jednego z przyjaciół, chrześcijanina od urodzenia:

— Mój drogi... Czy nie byłbyś łaskaw mnie poinformować, w jakim stroju przyjęte jest występować podczas chrztu. We fraku, czy w żakiecie?

— Hm... — zamyślił się przyjaciel — my występujemy zwykle w koszulce...

OBIAD RADIOWY.

— Dzisiaj ugotowałam obiad według przepisów, podanych przez radio.

— Widocznie nadawali te przepisy na krótkich falach, bo porcje są strasznie małe!...

ZABYTEK.

—Nabyłem niezwykle rzadki i cenny zabytek: wieczne pióro, którym Mickiewicz pisał „Dziady".

— Ale wówczas nie znano jeszcze wiecznych piór!

— Tak i dlatego też to pióro jest takie cenne!

Dwory zaorać...

Komunistyczne ideały „Związku Młodej Wsi".

Kierunek polityki rolnej min. Poniatowskiego wywiera niewątpliwie poważny wpływ na życie organizacyjne młodego pokolenia wsi polskiej. Lecz któż by przypuszczał, że polityka wyda rezultaty nieoczekiwane i zatrważające.

To też nic dziwnego, że prasa niezależna bije na alarm i ostrzega opinię przed niebezpieczeństwem, jakie wsi polskiej grozi od strony pewnych związków młodzieży wiejskiej, cieszących się moralną pomocą władz politycznych i samorządowych, korzystających z finansowego poparcia rządowych organizacyj i instytucyj rolniczych. Szczególną opieką tych władz i instytucyj cieszy się „Związek Młodej Wsi". Jego też działalności i programowi pracy poświęca katolicki „Głos Narodu" kilka trafnych uwag, stwierdzając, iż „ostatnie zjazdy i rezolucje „Związku Młodej Wsi", którym patronował p. min. Poniatowski, nasuwają szereg refleksyj, którym trudno się opędzić".

Jakie są wychowawcze cele „Związku Młodej Wsi"?

W przeddzień zjazdów niedzielnych wystąpił w ozonowym „Kurierze Porannym" p. Gierat, główny kierownik tej organizacji, z artykułem, w którym oświadczył:

„Stanowimy ruch masowy społeczno-wychowawczy, niewiążący się z żadną partią polityczną".

A co mówi rzeczywistość?

Jest przesada w ostatnim zapewnieniu, pisze „Głos Narodu". „Związek Młodej Wsi" powstał przed 10 laty **dla politycznych celów i współdziałał z B.B.**, jak z drugiej strony i „Wici" mają polityczny charakter, jako organizacja związana ze Stronnictwem Ludowym. Dziś wprawdzie „Z. M. W." nie należy do „żadnej partii politycznej". **Ale za to kierowany jest przez grupę lewicowych polityków z tzw. Naprawy.** Przesadza więc p. Gierat, gdy się tak energicznie wypiera politycznego charakteru swej organizacji, ale to drobnostka...

Ważniejszą rzeczą jest to, co mówi w pierwszej części przytoczonego oświadczenia. „Związek Młodej Wsi" w świetle jego słów i zresztą zgodnie z całą swoją dotychczasową działalnością ma charakter wychowawczy. Jest nie kulturalno-oświatowym, nie rozrywkowym, nie sportowym i nawet nie zawodowym stowarzyszeniem. **Ale — wychowawczym.** Ma ambicje pedagogiczne. Zmierza do tego, by — jak brzmi uchwalona w Warszawie rezolucja — wieś

„nie ulegała szkodliwym wpływom kultury ziemiańsko-mieszczańskiej i zagranicznej"!.

Natomiast chce stworzyć „nową kulturę", chłopską kulturę.

A jak wyglądają ideały wychowawcze „Związku Młodej Wsi"?

Gospodarcze jego ideały domagają się zgodnie z rezolucją zjazdu Z. M. W. parcelacji wielkiej własności bez odszkodowania. To jednak nie wszystko... Drugi, obok p. Gierata kierownik „Związku M. W.", p. Kaz. Maj, w „Kurierze Porannym" pisze, że dopiero wtedy „idea sprawiedliwości społecznej" będzie zrealizowana w pełni,

„gdy chłop zaorze dwory, gdy upaństwowi lub uspołeczni kopalnie, fabryki i handel".

Ci „młodowiejscy" działacze — pisze „Głos Narodu" — obrażają się bardzo, **gdy się ich poglądy potraktuje jako — zbliżone do komunizmu.** Ale — trudno! **Jeśli zacytowane wyżej zdanie nie zostało natchnione przez komunizm, to w takim razie — komunizmu na świecie nie ma...**

Kulturalny ideał charakteryzuje się najbardziej przez swój stosunek do religii. Uniwersytet w Głuchowie, utrzymywany przez tę organizację, dowodzi, **że ten „ideał kulturalny" Związku polega na negacji religii.** A p. Gierat we wspomnianym artykule, kładąc kropkę nad „i", pisze, że Z. M. W. skupia młodzież wiejską

„bez względu na to, jakim mówi językiem, i według jakiego obrządku Bogu ofiary składa".

Nie będziemy przesadzali w określeniach tego ruchu. Same fakty mają swoją wymowę.

Uważamy, że tak pojęty „ruch młodowiejski", jaki reprezentuje „Z. M. W.", jest igraniem z ogniem. Wieś potrzebuje „nowej kultury"; ale kultura ludowa bez szczerego katolicyzmu będzie jej zatratą. Sytuacja wsi domaga się radykalnych zmian gospodarczych; **ale zmiany natchnione komunizmem staną się jej ruiną.**

Stanowisko „Głosu Narodu" w tej przykrej sprawie jest bez wątpienia stanowiskiem całego społeczeństwa polskiego. Trzeba wybrać: albo ruch młodowiejski wytrwa przy sztandarach katolickiego ruchu ludowego, albo pochłonięty zostanie przez komunizm. Trzeciej drogi nie ma. Bardzo wątpimy, czy gospodarcze i polityczne odrodzenie wsi polskiej nastąpi wówczas „gdy chłop zaorze dwory, gdy upaństwowi lub uspołeczni kopalnie, fabryki i handel". **Politycznym patronom „Związku Młodej Wsi" winny nareszcie hasła te uświadomić wszystkie konsekwencje ich krótkowzrocznej polityki na terenie wsi polskiej. Działalność „Związku Młodej Wsi" nie leży z pewnością w interesie rolnictwa i państwa.**

Konkurs chórów żołnierskich



odbył się staraniem, oddziału bygoskiego Polskiego Białego Krzyża w środę, 29. 6. w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Żołnierze bydgoskiego garnizonu wykazali dużą kulturę śpiewaczą. Na zdjęciu: uczestnicy koukursu, sędziowie i członkowie zarządu Białeko Krzyża.

(fot. J. Czarnecki).

Baczność, sportowcy!

Umiar to w życiu i w sporcie busola.
Bez niej niebawem natkniesz się na rafę.
Czy strzelasz bramkę, czy wygrywasz gola,
W braku umiaru wnet popełniasz gafę.

Sport jest potrzebny i dobry dla wielu,
A gry sportowe są ładne i zdrowe,
Nie może jednak tego mieć na celu,
Ażeby nogi pokonały głowę...

Choć zdrowa dusza bywa w zdrowym ciele,
Sportowiec tęgi i w kończynach krzepki,
Niechaj pamięta, że sportu zbyt wiele
Sprowadza często zanik piątej klepki!...

(„Mucha")

Odpowiedzi Redakcji

„Trójka z cyrku". Świata nie odkryjecie. Uczeni poznali już wszystkie zakątki, jedynie zachodzą sprzeczności co do źródeł Amazonki. Jako artyści cyrkowi możecie Panowie otrzymać wizy wjazdowe do poszczególnych państw tylko na zasadzie wzajemności. Starostwo ani urząd wojewódzki Panom ulgowych paszportów nie wystawi, może to uczynić jedynie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Odradzamy włóczęgę na „własną rękę" — tylko w zespole cyrkowym się przedostaniecie przez dzisiejsze zapory. Świat dosłownie jest „zabity deskami".

Amnestia. Owszem, spodziewamy się amnestii wszystkich przestępców politycznych w listopadzie, z okazji 20-lecia niepodległości Polski. Litwa, Łotwa, Estonia i Turcja ogłosiły wspaniałomyślnie powszechną amnestię. My złodziei grosza publicznego i zdrajców pragnęlibyśmy wyłączyć spod dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej.

†

Dnia 3 lipca 1938 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż ś. p.

Jan Spychalski

mistrz rzeźnicki

przeżywszy lat 53, o czym zawiadamia w nieukojonym bólu pogrążona

Żona.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 lipca b. r. o godzinie 10-tej w Koronowie. 12547

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

PRZETARG.

Bank Ludowy w Tucholi ogłasza przetarg publiczny na:

1. **odwodnienie piwnic przedniego domu,**
2. **odnowienie domu na zewnątrz (fasad).**

Oferty na wykonanie prac z dostawą potrzebnego materiału należy składać w lokalu bankowym do dnia 20 lipca rb. Kosztorys na odwodnienie piwnic wysyła Bank Ludowy reflektantom na życzenie. za opłatą zł 3.— Bank Ludowy zastrzega sobie wolny wybór oferty, lub nieuwzględnienie żadnej ze złożonych ofert. (12443

Bank Ludowy, Spółdzielnia kred. z odp. nieogr. w Tucholi.

Maszynę drukarską

używaną 70×100 cm **kupi**

Drukarnia Alfonsa Patera

Wejherowo, ulica Pierackiego 4. (12537

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór. niskie ceny **J. Tyczyński,** Gdańska nr 40.

Rowery
po zniżonych cenach poleca Wasielewski, Dworcowa 41. (12272

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 5159

SPRZEDAŻE

Okazyjnie
dom z ogrodem, drzewa owocowe i łąka, na sprzedaż z powodu przeprowacki, za cenę 3.500 zł. Barcin, Polna 6, pow. Szubin. (12364

Skład
kolonialny mieszkaniem sprzedam. Pomorska 12, m. 3. 12524

Sprzedam
względnie zamienię na gospodarstwo, kamienicę ze składem kolonialnym, który zaraz może być objęty w Mroczach na głównej ulicy. Obszerne podwórze, duży ogród, Czynsz dzierżawy miesięcznie zł 140, cena zł 19 000, wpłata 11.000. Adres wskaże Dziennik. (12515

Kiosk (12557
sprzedam. Poznańska 19.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Szalona Claudette" z Anny Ondrą i H. Söhnkerem oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Za nawiasem życia" i „Szesnastolatka".

APOLLO: Dziś dwa filmy polskie: „Wierna rzeka" według powieści St. Żeromskiego i „Dwa dni w raju".

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: 2 szlagierowe filmy „Ewa" i „Kto ostatni całuje". L. Haid, Petrowicz.

BAŁTYK: „Ostatnia noc skazańca" i „Strzelec z Bengali".

Korzystna
sprzedaż piwiarni oraz rozlewni piwa wraz z całkowitym urządzeniem wytwórni lemoniady i wody sodowej. Informacji udzieli się Dworcowa 60, m. 4. 7224

Nieruchomość
domy, handlowy i mieszkalny w mieście Pomorza duży przemysł, korzystnie przy 12 000 wpłaty, reszta hipoteki na sprzedaż. Zamiana na młyn lub gospodarstwo rolne. Oferty pod „27 000" Dzien. (12553

Restauracja
i sala parkietowa, wyszynk zaprowadzony z powodu choroby zaraz do objęcia w centrum Bydgoszczy. Oferty pod „Wyszynk". (12555

Motocykl
D. K. W. 200 cb. w dobrym stanie na sprzedaż. Adolf Parno, StrzelceGórne poczta Fordon. (12516

Pianina
Pfitzenreuter. Pomorska nr 27. (7297

Kiosk
sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. pod „Kiosk". (12549

Dom
z ogrodem i 3 morgi ziemi w Bydgoszczy, sprzedam. Adres Dziennik. 12543

Zakład
fryzjerski dobrze urządzony, centrum miasta, wszystkie aparaty, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Górzyńska, Włocławek, Pl. Wolności 13. 12538

Sprzedam
maszynę do szycia. Mazowiecka 4, m. 10. (7288

Krowę (12554
cięłn w 14 dniu, sprzedam lub zamienię. Szubińska 33.

KUPNA

Beczki
śledziówki, w dobrym stanie kupuję. Oferty z podaniem ilości i ceny pod „B. K. II." do Dziennika Bydg. 12085

Motor
ropowy 6-10 P.S. poszukuję celem kupna. F. Hickstein, Lisewo Kośc., Złotniki Kuj. Inowrocław. (7572

Poszukuję
celem kupna motocykl 100 ccm. Sępolno, skrzynka pocztowa 18. 12526

Wagę
do 1000 kg o większym pomoście używaną kupię. Telefon 2297. 12551

LEKCJE

Przygotowuję
do egzaminu powakacyjnego do I kl. gimnazjum. 3 Maja 26 m. 4 od godz. 17 do 18. 7301

POSADY WOLNE

Czeladników
malarskich na stałą pracę z utrzymaniem lub bez poszukuje. M. Augustyński, mistrz malarski, Tuchola. (12336

Poszukuję
od zaraz dzielnej ekspedientki do składu rzeźnickiego, tylko siły pierwszorzędnej. Jan Duszyński, mistrz rzeźnicki, Jabłonowo Pom. (12242

Poszukuję
służącej na gospodarstwo rolne w charakterze gospodyni znającej gospodarstwo wiejskie, z gotowaniem dla służby domowej, pielęgnowaniem drobiu. Zgłoszenia **Gdynia,** Starowiejska 31 „Dwór Kaszubski". (12436

Uczeń
fryzjerski potrzebny zaraz. Grunwaldzka 101. 12532

Fryzjer
stałe potrzebny, Pl. Poznański 11. (12536

Przychodnia
potrzebna. Adres wskaże Dziennik. 12520

Służąca
przychodnia z gotowaniem od zaraz. Kordeckiego 25—1. (12529

Bufetowa
rutynowana do obsługi gości zaraz potrzebna. Adr. Dzień. Bydg. (12528

Fryzjera
męskiego młodszego poszukuję od zaraz. W. Fieberg, Kartuzy, 3 Maja 6. (12540

Bufetowa
do restauracji potrzebna Hotel „Lengning". (12519

Kasjerka
i bufetowa przystojne od zaraz. Coctail-Bar Carioca Pomorska 19. (7298

Służąca
potrzebna zaraz. Kujawska 33, piekarnia. (12541

2 czeladników (7294
szewskich, przyjmę na stałe. Aleje Mickiewicza 5. Tel. 2979.

Czeladnik 7290
krawiecki potrzebny na pracę stałą. Józef Rohde, ul. Sienkiewicza 13, m. 4.

Książkowa
(żurn. am.), pracowita, samodzielna od zaraz potrzebna. Przedsiębiorstwo handlowe, wioska. Oferty pod „Sumienna". (12079

Posłaniec
potrzebny. Grześkowiak, Król. Jadwigi 8. 7302

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Lorenz, Gdańska 69. (7303

Krawcowa 12545
podręczna. Toruńska 31/2

Panna
uczennica z szkołą handlową potrzebna. Oferty „Księgarnia". (12530

Młody
dzielny szofer zaraz potrzebny. Artur Frohwerk, Król. Jadwigi 11. (7289

Fryzjer
stała posada zaraz. Jagiellońska 32. 7286

Krawiec
młodsza siła potrzebny. Pomorska 36—1. (7295

Dojarza
dzielnego, samotnego, poszukuje natychmiast Rohde, Mozgowina, pow. Ostromecko. (12558

Kucharka
dzielna, potrzebna od zaraz. Jurata, Kawiarnia Dworcowa. (12552

Kucharka (7291
samodzielna potrzebna. Pilarska, Dworcowa 48.

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna (12539
przystojna, z dobrego domu przyjmie posadę zarządczyni lub towarzystwa samotnego pana. Oferty administracja Dziennika Bydg. „Skromne wynagrodzenie".

Poszukuję (12514
posady jako uczeń w większym składzie bławatów z pełnym utrzymaniem. Język polski i niemiecki, początki dekoracji. Łaskawe oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „16".

Osoba
inteligentna, która może zastąpić panią domu w każdym zakresie, w średnim wieku, zaufana, do starszego małżeństwa, względnie samotnej pani lub pana, z dobrymi rekomendacjami, przyjmie posadę. Oferty proszę pod „Stacha" do Dzien. Bydgoskiego. (11812

Młoda 7299
dziewczyna, ew., która nie stroni od jakiejkolwiek pracy, poszukuje nauki w rzeźnictwie. Herta Roch, Łukowiec, poczta Wierzchucin, powiat Bydgoszcz.

Stolarz
budowlany, meblowy, kartą rzemieślniczą, przyjmie pracę. Oferty filia Dziennika „Stolarz". (7293

Robotnik
lat 34 poszukuje stałej pracy z kaucją 600 zł albo 100—200 zł wynagrodzenia. Prywatne przedsiębiorstwo nie wykluczone. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (12556

DZIERŻAWY

Lokale
na biuro. Piotra Skargi nr 14. (7204

Garaż
tanio do wydzierżawienia. Pocztarnia, Grodzka 32, telefon 34-36. (12506

Do wynajęcia
ubikacje fabryczne, handlowe. Gdańska 26. (12527

DZIERŻAWY SZUKA

Poszukuję (7283
dzierżawy większego domku z ogrodem, pod miastem. Oferty do filii „G.R."

Poszukuję
wolnego składu do branży kolonialnej z mieszkaniem. Oferty filia pod „Wolny". 7285

POKOJE WOLNE

Próżny
pokój wynajmę. Kozietulskiego 30—4. (7282

Pokój
umeblowany wspólny za 8 zł. Nowy Rynek 5. (12544

Pokój
słoneczny utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55—4. 7284

Pokój
Mazowiecka 18—8. (7292

Komfortowy 7296
utrzymaniem. Zduny 13/2



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
k.III ptr. Sniadeckich 39/5.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

2 i 3 pokojowe:
kuch.łaz.Sienkiewicza 28/2

Dla (12534
emeryta 2 wzgl. 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Żnińska 22, Czyżkówko.

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Długa 76. (12531

Komfortowe
3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

2 pokoje
kuchnia. Czyżkówko, Zielona 5. 12521

4 pokoje
komfortowe wolne. Swiętojańska 1. 12550

Pokój
kuchnia, po 15 złotych, rok z góry. Adres wskaże Dziennik. (12542

Mniejsze
jednoizbowe do wynajęcia. Łokietka 58. (12546

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka
poszukuje pokoju z kuchnią. Zgłoszenia z warunkami do filli Dziennika Bydgoskiego pod „Emerytka". 7287

LETNISKA

Letnisko
lasy, jeziora, kort, dancing z całodziennym utrzymaniem 3,50. Zgł. Stasiak, Runowo Kr. (12490

Letnisko (7300
w sercu Borów Tucholskich, lasy, jeziora, sucho. Dom skanalizowany. Przyjmuje zgłoszenia maj. Łoboda p. Sliwice, pow. Tuchola.

POŻYCZKI

3.000,—
poszukuję, zabezpieczenie hipoteczne kamienicy. Of. „Pożyczka" filia. (7257

MATRYMONJALNE

Dla mojej
córki lat 20, poszukuję urzędnika na wyższym stanowisku, cel matrymonialny. Dzien. Bydg. Toruń „2755". (12440

Poszukuję
męża z gotówką od 30 000 zł w zwyż w gospodarstwo 400 morgowe. Zgłosz. pod „191" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (12481

RÓŻNE

Reperację (11658
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym, tanio. Chrobrego 7, m. 4.

Tajemnica NIGDY NIE STARZEJĄCEJ SIĘ kobiety

Ileż ma ona lat, 25 czy 40?



Ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocelu", zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Steiskal. Biocel jest to cenny, naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wygładzone. W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza wągry i usuwa wszelkie wady cery. Odmłódź się o dziesięć lat i pozostań młoda! Połóż kres zwiotczałym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwiędłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Będziesz zachwycona cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądzie.

12513

Oddam
na własne dziewczynkę 6 lat. Adres filia. (7281

Przedsiębiorstwo
handlowe poszukuje cichego wspólnika z 3—5 tys. złotych. Właściciele samochodu osob. mają pierwszeństwo. Zysk wysoki. Zabezpieczenie w papierach handlowych. Oferty kierować do Dziennika Bydg. pod „A. S. 3000". (11771

Poszukuję
koncesji na wyszynk. Zgł. „I. G." filia Dzien. Bydg. Bydgoszcz. (11501

Tapety

najtańsze źródło

Zb. Waligórski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 12

telefon 1223 (9477

Przyjmuję asygnaty „Kredyt".

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6, cena zniżona. 12522

MATURALNY CIEŃ.



— Myślałem, że tę małą zasłonię, a tymczasem ona mnie wysuszyła.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu, za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.